

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wychodzi się od 16 lutego 1945

Nr 23 (11 077)

Poznań, środa 30 stycznia 1980

Cena 1 zł
Wyd. AB

15 milionów telefonów z radomskiej wytwórni

Wczoraj opuścił taśmę montażową Radomskiej Wytwórni Telefonów 15-milionowy aparat telefoniczny, wyprodukowany w RWT od 1945 r. Jest to telefon typu „Tulipan”.

Wyprodukowanie 15-milionowego aparatu telefonicznego zostało znacznie przyspieszone dzięki realizowanym przez załogę czynom produkcyjnym dla uczczenia VIII Zjazdu partii. Od jesieni ub.r. zobowiązania z tym związane wykonuje 48 brigad pracy socjalistycznej grupujących 425 osób. Wypracowane przez nie wartości określa się sumą 570 mln złotych. Ostatnio liczbą uczestników tego współzawodnictwa wzrosła o 150 osób, które założyły 12 BPS imienia VIII Zjazdu PZPR.

(PAP)

Spotkanie E. Gierka z kierownictwem związków młodzieży

Obywatelska dojrzałość młodego pokolenia

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął wczoraj kierownictwo polskiego ruchu młodzieżowego, Rady Głównej FSZMP oraz zarządów głównych ZSMP, SZSP i ZHP.

Podczas spotkania przedstawione zostały rezultaty wzmożonej aktywności ideowo-wychowawczej, społecznej i gospodarczej młodych w okresie przygotowań do VIII Zjazdu

PZPR oraz najważniejsze przebiegi dyskusji w środowiskach młodzieżowych nad Wytocznymi na VIII Zjazd.

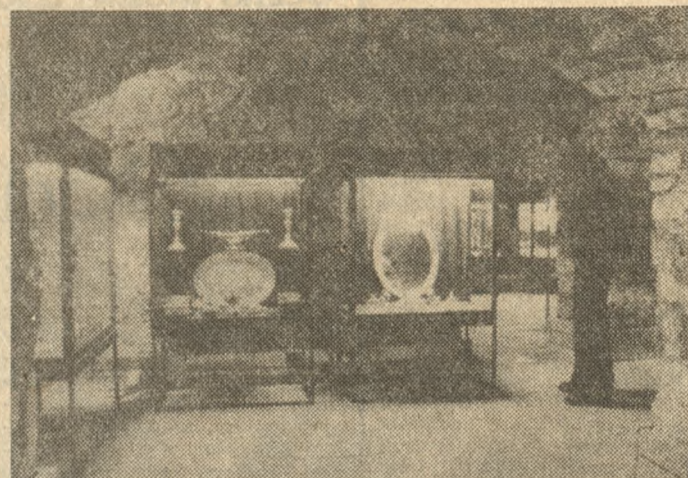
W toku bezpośredniej rozmowy podjęto najistotniejsze problemy nurtujące młode pokolenie Polski Ludowej, sprawy jego aspiracji i dążeń oraz zadania ruchu młodzieżowego.

Dziękując za liczne inicja-

tywy, za obywatelską dojrzałość członków socjalistycznych związków młodzieży polskiej Edward Gierek wyraził przekonanie, że ruch młodzieżowy będzie nadal doskonalił kierunki i formy swojego oddziaływania i ofiarnie uczestniczył w realizacji zadań, jakie przyjmie VIII Zjazd PZPR. (PAP)

„Odgłosy” — str. 2.

Sztuka złotnicza w muzeum



Malowniczo położonemu w dolinie Wisły Kazimierzowi Dolnemu przybyła kolejna, niezwykle atrakcyjna placówka. Tutaj muzeum otworzyło niedawno swój nowy oddział — pierwsze w kraju Muzeum Sztuki Złotniczej.

Na zdjęciu: fragment pierwszej wystawy.

CAF — fot. Jaśkiewicz

Dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR

Dodatkowa produkcja łożysk tocznych i części do maszyn rolniczych

Dla uczczenia zbliżającego się VIII Zjazdu PZPR załogi wielkopolskich zakładów pracy podejmują czynny produkcyjny i społeczny.

W Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych zobowiązania produkcyjne realizują poszczególne wydziały. Dział kontroli jakości zdeklarował się przepracować dodatkowo 1 082 godziny; zespół wydziałów obróbki pierścieni i montażu zgłosił 3 100 godzin; wydział remontowy w czasie 1-104 godzin przeprowadził dodatkowe remonty maszyn i konserwację urządzeń dźwigowych, a wydział produkcji łożysk kolejowych przepracuje w pierwszym kwartale dodatkowo 1 200 godzin oraz przyspieszy realizację produkcji eksportowej do Turcji. Po-

stałe wydziały analizują możliwości podejmowania kolejnych czynności.

Załoga Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych zobowiązała się zwiększyć produkcję potrzebnych stale części zamiennych do maszyn rolniczych. Dział transportu międzywydziałowego wyremontował wózek transportowy ze złomu i przekazał go do eksploatacji; wartość tego czynu wynosi 400 000 zł. Organizacje społeczne przeprowadziły modernizację świetlicy w środowisku wiejskim w Sierakowie. Młodzież ZSMP przepracowała 1 586 godzin, produkując dodatkowe części zamienne do maszyn do zbioru zielenki, ponadto zobowiązała się uczestniczyć w porządkowaniu terenu fabryki. (gra)

CO O TYM SĄDZICIE

Na baczność wobec forsy?

Ale sensacja — Marek był wyraźnie poruszony — wiesz, że Andrzej rzucił u nas robotę i będzie sprzedawał piwo w sklepie spożywczym, który wziął w agencję?

U Stefana nie wywołało to jednak zdziwienia. Zawsze uchodził za zrównoważonego, myślącego człowieka:

— To i co z tego? Skoro u nas nie szanują inżynierów, wybrał sobie korzystniejsze zajęcie. Piwo mu pewnie przyniesie więcej forsy, niż ta jego elektronika.

— Zaskakujesz mnie, Stefan. Uważasz zatem, że to jest w porządku, jeśli ktoś tak zaraz staje na baczność wobec forsy? Gdy fachowiec z wykształceniem w najmożliwym, czyli najnowocześniejszym zawodzie, rzuci te roboty dla pieniędzy? Pewnie, zarobi więcej za swoją ładą, ale przecież nie po to uczył się tyle lat...

— Nie rozumiem, co ty masz przeciw agentom — Stefana dyskusja jednak wciągnęła. — Sprzedawca, to — po pierwsze zawód jak każdy inny. Po drugie — system agencyjny wymyślił nie Andrzej tylko państwo, czyli pewnie ta robota jest nam wszystkim potrzebna. A sam Andrzej widocznie żadnej roboty się nie boi, co jest godne szacunku a nie potępienia.

— Czyli wedle ciebie uściskamy serdecznie pana magistrza inżyniera i dajmy mu kolektywne błogostawieństwo na nowej drodze życia w branży spożywczej?... Jasne, że nie mam nic przeciw agentom, ani nawet klientom snobistycznym i z francuska zwanych teraz po polsku „butikami”. Pożyteczne to, jeśliby uzupełniły zapotrzebowanie, jakiego nie ma w handlu uspołecznionym. I zgoda na to, że ci agenci, ludzie z „butików”, muszą zarobić skoro więcej, swoją gotówką, ryzykując. Nie miałbym więc nic przeciw, gdyby Andrzej najpierw był sprzedawcą agentem, a później został elektronikiem. To jest normalna droga rozwoju ambicji, osobowości. Ale z Andrzejem jest właśnie na odwrót: pierw chciał być kimś, a teraz tylko chce mieć coś!

— Nie dziw się. Ja co prawda w jego ślady nie pójdę, ale jeśli on więcej zarobi w sklepie niż jako elektronik w naszej firmie, bo tu nie mogą mu znaleźć zajęcia, to moim zdaniem wybrał normalną drogę. Po prostu szybko zareagował na bodźce materialne.

— Zaraz, zaraz. Oczywiście, po to są bodźce, żeby na nie reagować. Tego oczekiwali na przykład autorzy pomysłu z agencją. Ale czy to oznacza, że te bodźce do wszystkich są równo skierowane? Chodzi o handel, a tego Andrzej nie zna. Ale zwierzył interes, który zresztą nie jest taki oczywisty nawet dla handlowców.

— On i takie, Marku, nie śmierzdział, kiedy jako student pojechał do Szwecji, żeby tam zarobić. Miałeś wtedy w pamięci, że „nie przystoi to godności studenta PRL” — jakbyś to teraz pewnie powiedział o innych.

— Za daleko się posuwasz. Jeszcze jako szczeniak w ten sposób poznałem obcy kraj, język. I nie wrócić do zamkniętego salonu fryzjerskiego, choć ta praca mnie nie szafiła. Dzisiaj robie to, co potrafisz najlepiej i czego się po mnie spodziewają. Ale Andrzej — jako agent — to dla niego ujm!

Kto tu ma rację: Stefan — zimny kalkulator, czy też Marek — łatwo odsądzający kogoś od czci i wiary. Pierwszy — który widzi tylko problem zarobku i drupi — dostrzegający w postawach ludzi problem intencji, godności — moralności życia powszedniego?

ZBILUT SĘK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Sporządzanie spisów wyborców

W „Monitorze Polskim” nr 2 ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie sporządzania spisów wyborców dla wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

Prawo do udziału w wyborach będą mieli obywatele polscy mający w dniu wyborów ukończonych 18 lat, czyli urodzonych przed 24 marca 1962 r.

Oprócz nich, terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego zamieszczają w spisach wyborców również osoby, których obywatelstwo polskie nie zostało stwierdzone — jeżeli stale przebywają na terytorium PRL co najmniej 5 lat i nie są obywatelami innego państwa.

Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych przewiduje m. in., że dla każdego obwodu głosowania sporządzi się oddzielny spis wyborców.

Spisy wyborców w miastach mają być sporządzone według ulic wymienionych w porządku alfabetycznym, w obrębie ulicy — według kolejnych numerów domów i z kolei — kolejnych numerów mieszkań.

W gminach — spisy wyborców sporządza się według poszczególnych miejscowości, wsi, przysiółków, kolonii itp. wymienionych w porządku alfabetycznym.

Dla obwodów głosowania utworzonych w szpitalach, sanatoriach i w innych zakładach służby zdrowia oraz w zakładach pomocy społecznej i zakładach inwalidzkich sporządzone będą oddzielne spisy wyborców.

Zarządzenie głosi, że spisy wyborców należy sporządzić na 11 lutego br. i powinny one być doreczone przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych najpóźniej 38 dnia przed dniem wyborów, tj. do 14 lutego br.

Do spisu wyborców, w okresie wyłożenia ich do publicznego wglądu, wprowadza się poprawki i uzupełnienia wynikające w szczególności ze zmian spowodowanych ruchem ludności, z wydania zaświadczenia o prawie głosowania, z orzeczeń sądowych o pozbawieniu praw publicznych, ubezwłasnowolnieniu całkowitym lub częściowym, decyzji podjętej w wyniku rozpatrzenia reklamacji, co do pominięcia osób uprawnionych do głosowania lub zamieszczenia osób nieuprawnionych, objęcia wyborcy innym spisem wyborców, ujawnienia błędów i nieścisłości popełnionych w toku sporządzania spisów.

Jak zwykle, przewiduje się, że jeśli po sporządzeniu spisów wyborcy zmienią miejsce pobytu — otrzyma on na swoje żądanie zaświadczenie o prawie głosowania. Po okazaniu takiego zaświadczenia zostanie on przez obwodową komisję wyborczą nowego miejsca pobytu wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Biurowiec w Atenach

Grecja wyraziła zgodę na oświadczenie w Atenach biura Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Decyzja w tej sprawie zapadła w czasie rozmów w stołecznej Grecji kierownika Wydziału Politycznego OWP F. Kaddumiego z greckim ministrem spraw zagranicznych J. Rallilem.

Fronta Patriotycznego Zimbabw

Trzech uzbrojonych mężczyzn zastrzeliło we wtorek rano w Mestrze Silvia Gori, wicedyrektora jednego z zakładów petrochemicznych należących do koncernu „Montedison”. Dotychczas nikt nie przyznał się do zamachu.

Głodujące dzieci

35 milionów dzieci w krajach Ameryki Łacińskiej żyje w warunkach absolutnej nędzy. Sytuacja ich stale się pogarsza. Do roku 2000 liczba dzieci skazanych na głodowe warunki bytu zwiększy się w Ameryce Łacińskiej do 45 milionów.

Ograbienie świątyni

W dolinie Kałmandu notuje się ostatnio wiele przypadków ograbiania starych świątyni nepalskich, w których znajdują się niezwykle cenne zabytki. Skradzione arcydzieła dawnej sztuki nepalskiej przemykają przez granicę i trafiają potem do prywatnych kolekcji na Zachodzie.

Niefatwo być szefem

Sąd nowojorski skazał w poniedziałek na karę 25 lat więzienia pracownika przemysłu stalowego J. Papagni. Oskarżonemu udowodniono, że podczas sprzeczki wyrzucił przez okno swego bezpośredniego przełożonego. Okno znajdowało się na 54 piętrze manhattaniskiej

go wieżowca. Obaj mężczyźni pokleścili się o pewną ilość złomu stalowego, wartości około 200 dolarów.

Zderzenie autokarów

Z Lagos nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku drogowym 2 autokarów w pobliżu miejscowości Ijebu-ode, leżącej około 70 km na północny wschód od stolicy Nigerii. 50 pasażerów poniosło śmierć.

Polop w operze

W wyniku awarii systemu przeznaczonego do ewentualnego zainicjowania w razie pożaru części pomieszczeń w poniedziałek wieczorem woda zatopiła scenę i pięć podziemia opery paryskiej. Szkody są poważne.

GŁOS

Z całego kraju zjechał re prezentanci młodzieży do Huty „Katowice”, by pod sumować dotychczasowe wyniki młodzieżowych inicjatyw ideowo-wychowawczych, społecznych, gospodarczych i produkcyjnych, realizowanych w czasie poprzedzającym VIII Zjazd PZPR. Prasa, radio i telewizja szeroko relacjonowały już to wydarzenie (podobnie jak wczorajsze spotkanie u sekretarza KC PZPR) i nie ma potrzeby jeszcze raz pisać o tematach tam poruszanych. Nie od rzeczy jednak będzie zauważyć, że praca i te różnorodne inicjatywy, ujawniające nie tylko w okresie poprzedzającym Zjazd partii, ale zawsze i na każdym kroku, są ważnym i istotnym elementem wychowania młodego pokolenia. Są najsukcesywniejszą bodaj metodą kształtowania młodzieży, uczenia jej szacunku do pracy i patriotyzmu.

To prawda, że niektórym młodym ludziom można za imponować nie tyle osobowością i użytecznością społeczną, ile pozycją i pieniędzmi. Eliminowanie takich postaw jest tym łatwiejsze im więcej daje się młodzieży przykładów aktywnego działania, poddyktowanego przede wszystkim chęcią przysporzenia korzyści społeczeństwu, a dopiero w drugiej kolejności sobie. Dlatego też wszystkim nam powinno zależeć, żeby wśród młodzieży przeważali ludzie łączący poczucie swojej wartości i własnej godności nie z faktem posiadania pewnych dóbr czy zajmowania określonych pozycji, lecz z zaangażowaniem, prawością, solidnym wykonywaniem pracy i autentyczną działalnością społeczną.

Obiegowo krążą niekiedy o młodzieży opinie uproszczone, a przez to i nieprawdziwe. Jeżeli, dzisiejsza młodzież jest inna niż ta sprzed lat dwudziestu, trzydziestu i jeszcze więcej, to jest to zjawisko zupełnie normalne. Przecież zmieniły się też ogromnie warunki życia i nieporównywalnie podniósł jego poziom. Oceniając dzisiejszą młodzież i stawiając przed nią zadania musimy pamiętać o tych zmianach i historycznych uwarunkowaniach. W każdym razie młodzież nie szła pragnie poprawy swych warunków drogą własnego społecznie użytecznego nakładu pracy i społecznej aktywności. Jest to zjawisko optymistyczne i ze wszelkich miar pożądane

MF

Polski program polarny

Obecnie przebywają w Antarktyce dwie polskie wyprawy naukowe: IV wyprawa antarktyczna PAN i morska wyprawa geofizyczna PAN. Stanowią one zamknięcie kolejnego etapu polskich badań polarnych. W ciągu ostatnich lat nauka polska włączyła się do światowych badań rejonów Arktyki i Antarktyki; rejon polarny mogą w przyszłości stać się ważnym źródłem zaopatrzenia w żywność i surowce.

Polska — podejmując szeroką działalność badawczą w Antarktyce — stała się pełnoprawnym członkiem międzynarodowego „Klubu Antarktycznego”, a Polska Akademia Nauk uczestniczy aktywnie w działalności SCAR — Naukowego Komitetu Badań Antarktycznych.

Polskie badania polarne prowadzone są na szeroką skalę w Arktyce od 1932 r. (z przerwą w okresie wojennym), zaś w Antarktyce

od 1953 r., kiedy to przejeżdżamy od Związku Radzieckiego stację polarną im. Antoniego Dobrowolskiego. W pierwszym okresie, dzięki samodzielnym wyprawom na Spitsbergen oraz uczestnictwu w radzieckich wyprawach antarktycznych, stworzona została kadra polskich polarników. Zdobyto także niezbędne doświadczenia, umożliwiające rozwinięcie własnego programu badań polarnych, liczącego się w nauce światowej.

Od 1975 r. rozpoczęła się seria polskich wypraw antarktycznych. Zaczęła ona w 1975/76 r. wyprawa morska zorganizowana wspólnie przez PAN i Morski Instytut Rybacki. W 1977 r. powstała stacja polarna im. Henryka Arctowskiego. Zorganizowano kolejno cztery wyprawy na Wyspę Króla Jerzego w Antarktyce, wyprawę do oazy Bunge w zachodniej Antarktydzie — dla reaktywowania stacji polarnej im. Dobrowolskiego, morską wyprawę geofizyczną PAN na wody zachodniej Antarktyki. W Arktyce przebudowano niemal od podstaw stację polarną na Fjordzie Hornsund na Spitsbergenie, zorganizowano dwie morskie wyprawy geofizyczne i duże wyprawy lądowe na Spitsbergen. (PAP)

Ocena własnej działalności w VII kadencji parlamentu

Pracowity tydzień w komisjach sejmowych

Niezależnie od spraw znajdujących się na porządku obrad Sejmu w najbliższy czwartek — posłowie podejmują w bieżącym tygodniu także szereg innych ważnych problemów. Przede wszystkim zasygnalizujemy, że dzisiaj Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej dokona oceny własnej działalności w czasie VII kadencji Sejmu. Będzie to pierwsze posiedzenie sprawozdawcze tego rodzaju pod koniec bieżącej kadencji; ocen takich dokonają także i inne komisje sejmowe. Sprawozdanie z kadencji rozpatrzy tego samego dnia poselska grupa Unii Międzyparlamentarnej.

Obradować będzie w tym tygodniu szereg dalszych komisji sejmowych, Komisja Kultury i Sztuki omówiła wczoraj —

właściwie po raz pierwszy podejmując ten temat — kulturę i rolę radia i telewizji. Również wczoraj komisje Oświaty i Wychowania oraz Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości wspólnie zajęły się sprawami opieki nad dziećmi i młodzieżą, ze szczególnym uwzględnieniem działalności zapobiegawczo-resocjalizacyjnej i przeciwdziałania sierotom społecznemu. Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego dokona teledalnej oceny realizacji uchwały Sejmu z 1974 r., dotyczącej dalszej poprawy wyżywienia narodu i rozwoju rolnictwa.

Komisja Prac Ustawodawczych podejmuje dzisiaj ważne z punktu widzenia pogłębiania demokracji socjalistycznej zagadnienie: przebieg konsul-

tacji projektów aktów prawnych ze społeczeństwem i naukowcami w bieżącej kadencji. Komisja Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutnictwa zajmie się tym, jak realizowane są w VII kadencji postulaty i wnioski komisji. Informację o realizacji dezyderatów poselskich rozpatrzy Komisja Przemysłu Lekkiego.

W piątek zbiorą się cztery dalsze komisje: Górnicwa, Energetyki i Chemii; Komunikacji i Łączności; Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów; Nauki i Postępu Technicznego. Ta ostatnia oceni stan realizacji swych dezyderatów w VII kadencji.

Dodajmy, że dzisiaj wieczorem, w przeddzień plenarnego posiedzenia Sejmu obradować będą kluby poselskie PZPR, ZSL i SD. (PAP)

Od 30 lat

Wojskowa dyktatura w Kolumbii

Komunistyczna Partia Kolumbii opublikowała w Bogocie oświadczenie, w którym wskazuje, że „już ponad 30 lat z przerwami w kraju obowiązuje stan wyjątkowy i pod jego szyldem dowództwo wojskowe przyjęło funkcje, które według konstytucji powinny sprawować organy cywilne”.

Rozpętana została „kampania walki przeciwko partyzantom”, która przekształciła się w masowe mordowanie ludności pod pretekstem pomocy dla partyzantów — stwierdza dokument. W niektórych okęgach, gdzie chłopci uwalniają się spod wpływów obszarników i tradycyjnych partii burżuazyjnych, wojsko wielokrotnie zakłócało działalność lokalnych organów władzy. Wielu członków rad miejskich zostało skazanych przez trybunały wojskowe. Wnieiono przeciwko nim nieudokumentowane oskarżenia udziału w buntach.

Oświadczenie KPK stwierdza następnie, że w północno-zachodniej, środkowej i południowej części kraju wojsko stworzyło obozy koncentracyjne, w których więźniowie poddawani są torturom fizycznym i psychicznym. Nie mają oni prawa do obrony. W rejonach tych wprowadzono godzinę policyjną.

Dokument przedstawia listę 25 przywódców partii komunistycznej, którzy zostali zamordowani w ostatnich latach z przyczyn politycznych. (PAP)

Narada w Poznaniu

ZBoWiD u progu kampanii sprawozdawczo-wyborczej

W Poznaniu odbyła się wczoraj robocza narada prezesów kół ZBoWiD z województwa poznańskiego, której tematem były przygotowania do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w tej organizacji. Udział w naradzie, której przewodniczył prezes ZW ZBoWiD w Poznaniu — Marian Jakubowicz, wzięli również sekretarz ZG ZBoWiD — Józef Szukuta.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZBoWiD rozpocznie się w marcu i trwać będzie do czerwca br. Głównymi zagadnieniami, na których skoncentruje się uwaga członków organizacji, będzie del-

szła jej identyfikacja z najżywniejszymi sprawami narodu. Wyraża się ona m. in. w formie pełnego poparcia dla programu partii, umacniania pokojowej polityki państwa, udziału w kształtowaniu społecznych postaw młodzieży. Duże znaczenie przywiązuje się w organizacji do spraw społeczno-bytowych i różnorodności form pomocy. Celem kampanii sprawozdawczo-wyborczej będzie też uaktywnienie kół, szersza realizacja zadań statutowych, umocnienie współpracy z innymi organizacjami integracja ich poczynań w środowisku. (bg)

Pilskie rolnictwo przedmiotem analizy

W Pile odbyła się wojewódzka narada aktywów rolnego poświęcona ocenie działalności przedsiębiorstw rolnictwa uspołecznionego oraz obsługujących pilskie rolnictwo.

W czasie obrad omówiono wyniki kontroli przeprowadzonej ostatnio przez Naczelną Izbę Kontroli i inne organa kontroli. Wykazały one, że w rolnictwie regionu występuje jeszcze wiele nieprawidłowości. Stąd też dyskusja w czasie wczorajszej narady skupiała się wokół problemów lepszej i bardziej racjonalnej działalności oraz szybkiej likwidacji występujących niedomagań. Wiele miejsc poświęcono również działaniom, które w przyszłości powinny być kluczowe przejawy złej gospodarki w pilskim rolnictwie. (wis)

G. Marczuk wicepremierem ZSRR

Agencja TASS poinformowała, że prof. Gurij Marczuk został 28 bm. mianowany zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR oraz przewodniczącym Państwowego Komitetu ZSRR d/s Nauki i Techniki. Prof. Marczuk jest znanym matematykiem, wiceprezsem Akademii Nauk ZSRR i przewodniczącym syberyjskiego oddziału tej akademii, przewodniczącym Komisji d/s Nauki i Techniki Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR. Jest zastępcą członka Komitetu Centralnego KPZR. Ma 54 lata. (PAP)

F. J. Strauss przebywa w Rumunii

Jak informuje Rumuńska Agencja Prasowa „Agerpres”, w poniedziałek, na zaproszenie Frontu Demokracji i Socjalistycznej Jedności przybył do Bukaresztu z wizytą przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Społecznej (CSU) i premier Bawarii Franz Josef Strauss. Strauss został przyjęty przez wicepremiera, ministra handlu zagranicznego Rumunii, Cornela Butrika. Omawiano problemy współpracy gospodarczej i kooperacji między przedsiębiorstwami rumuńskimi i zachodniemieckimi. (PAP)

Przeciwko redukcji miejsc pracy

Protesty brytyjskich hutników przybierają na sile

Działalność gospodarcza i transport Walii zostały 28 bm. sparaliżowane przez jedynodniowy strajk protestacyjny przeciwko utracie miejsc pracy w hutnictwie i górnictwie. Ponad 200 000 członków związków zawodowych przerwało pracę w tej części Wielkiej Brytanii, stanęła komunikacja kolejowa i autobusowa, porty oraz przemysł. W Cardiff odbył się marsz protestacyjny i wiece około 10 000 związkowców. Jedynodniowy strajk w Walii, która w najbliższym czasie ma stracić 20 000 miejsc pracy w górnictwie i

Laureaci medali Galerii Nowej



Jak już informowaliśmy w poniedziałek wręczono doroczne medale Galerii Nowej. Na zdjęciu — laureaci medali Galerii Nowej — od lewej: A. Tomaszewski, A. Lech, M. Grudziński (w stroju z realizowanego właśnie widowiska telewizyjnego „Najzwyklejszy cud”), M. Kozakiewicz, K. Lis, G. Dziamski, L. Rydlewicz-Zielińska i T. Wyrwa-Krzyżaniński. Fot. — R. Królak

Życie w Afganistanie wraca do normy

Gen. Abdul Kadyr, członek Prezydium Rady Rewolucyjnej Afganistanu, przebywa od kilku dni w północno-zachodniej prowincji Herat graniczącej z Iranem i spotyka się tam z przedstawicielami ludności, aby wyjaśnić sens zmian zapoczątkowanych obaleniem Hafizullaha Amina i odyskaniem władz przez zwolenników jedności afgańskich sił rewolucyjnych i postępowych.

Ta misja wyjaśniająca nie jest łatwa, z jednej strony ze względu na zasięg wypaczeń, a z drugiej z uwagi

na propagandę kontrrewolucyjną, która ostrzega, by nie dawać wiary zapewnieniom nowych władz. Jednak według informacji dostępnych w Kabulu dotychczasowe posunięcia rządu Babraka Karmala (uwolnienie więźniów politycznych, ogólna liberalizacja, przyciąganie do udziału we władzy osób bezpartyjnych, gwarancje dla kleru muzułmańskiego itp.) okazują się skuteczną kontrpropagandą w praktyce i rozszerzają krąg zwolenników rewolucji. Życie w Afganistanie — jak donoszą agencje — powoli się normalizuje. (PAP)

Rezolucje konferencji państw islamskich

Tocząca się od niedzieli w stolicy Pakistanu, Islamabadzie, konferencja ministrów spraw zagranicznych 36 państw muzułmańskich uchwaliła dwie rezolucje: potępiającą antyarabską politykę Egiptu oraz w sprawie Afganistanu.

W pierwszej rezolucji kraje muzułmańskie wzywają do politycznego, gospodarczego i kulturalnego bojkotu Egiptu i potępiają Kair za nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem wbrew interesom narodów arabskich.

Rezolucja w sprawie Afganistanu stanowi jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Afganistanu. Wzywa ona do wycofania z tego kraju wojsk radzieckich, przybyłych — co wielokrotnie podkreślał rząd Babraka Karmala — na prośbę władz afgańskich. Rezolucja wzywa ponadto kraje należące do organizacji państw islamskich do nieuznawania rządu Babraka Karmala. Zapowiada też powołanie komitetu, który będzie zbierał środki do wspomagania kontrrewolucjonistów afgańskich.

Afganistan nie wziął udziału w konferencji. (PAP)

A. Gromyko zakończył swą wizytę w Syrii

We wtorek, po zakończeniu oficjalnej wizyty przyjaźni w Syrii, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko, opuścił Damask. Na lotnisku „żegnali” go wicepremier ARS, Abd el-Kader Kadura i inne oficjalne osobistości. (PAP)

Zamach na syryjską ambasadę w Paryżu

We wtorek przed południem w gmachu ambasady Syrii w Paryżu eksplodowała bomba. W wyniku wybuchu — według źródła francuskiego — zginęła jedna osoba, a osiem odniosło rany. Stan zdrowia dwóch rannych jest bardzo ciężki. Jedną z ofiar jest kobieta ciężarna, którą przewieziono na oddział reanimacyjny.

Zamach — jak pisze Agencja AFP — został dokonany na około dwie godziny przed przybyciem do Paryża wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Syrii, Abd el-Halim Chaddama. Do zamachu nie przynależą jeszcze żadna organizacja terrorystyczna. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura minimalna od minus 10 do minus 13 stopni; maksymalna od minus 2 do zera. Wiatry umiarkowane, niekiedy powojące zamiecie śnieżne.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu — minus 7 stopni, w Koninie — minus 6, w Lesznie — minus 8, w Pile i w Poznaniu — minus 6; ciśnienie 1014,6 hPa to znaczy 761,0 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

Pięty rok po reformie

Władza bliższa ludziom

Wkrótce — na wiosnę — minie pięć lat od przyjęcia przez Sejm ustawy o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa. Tyśiąc pięćset roboczych dni, to czas wystarczający dla sprawdzenia wartości każdej z ludzkich koncepcji. I z całym przekonaniem można już stwierdzić: była to jedna z najdawniejszych decyzji naszego parlamentu, jedna z najważniejszych czynności w procesie ulepszania modelu kierowania państwem.

Gdy z prawie pięcioletniej perspektywy przypominać dokonane wówczas zmiany: zwiększenie liczby województw do 49, zlikwidowanie powiatów, wzmocnienie systemu rad — wydaje się to czynnością naturalnie prostą. Jednakże w rzeczywistości wykonano wówczas ogromną pracę polegającą nie tylko na przesunięciu dziesiątków tysięcy osób, ale też, przede wszystkim na wymianie utrwalonych przez lata struktur organizacyjnych, nawyków kierowania, na wprowadzaniu w życie setek nowych przepisów składających się na nowy kształt władzy. Były to zmiany państwowej rangi.

Założeniem reformy z połowy lat siedemdziesiątych była pełna sprawność. I bodajże po raz pierwszy w naszej praktyce przeprowadzono tak dalececydowaną polaryzację uprawnień. Codzienne sprawy lokalnej produkcji, usług i handlu, kultury i oświaty przekazano całkowicie gminom i miastom. Natomiast taktykę i strategię w skali regionu powierzono bez reszty wojewodom.

W wyniku upelnomocnienia, jakie nastąpiło w ciągu minionych lat, wojewoda stał się postacią potężnie ważną. Jest przedstawicielem rządu i z tej racji ma prawo koordynacji i ingerencji w prace wszelkich jednostek na swoim obszarze, łącznie z wnioskami o zamknięcie przedsiębiorstwa w przypadku rażącej niegospodarności. Jest wojewoda wykonawcą na stanowisku wojewódzkiego rad narodowych — a przede wszystkim realizatorem planu społeczno-gospodarczego rozwoju przygotowanego wprawdzie przez urząd, lecz uchwalonego przez radę. I jako organ administracji posiada wszelkie kompetencje dla załatwiania każdej ze spraw ważnych dla każdego mieszkańca. Ukształtowanie takiego układu to właśnie dzieło pięciu niespełna lat.

Sprawność kierowania stanowi pierwszy warunek gospo-

darności, dobrego wykorzystania ludzkich umiejętności i majątku, zwanego często efektywnością. Pod tym względem wiele zrobiono w układzie terytorialnym, choć wyniki tych działań osłabiły znacznie znane napięcia występujące w układzie centralnym. Jednakże mimo zakłóceń występujących zwłaszcza w minionym roku, udało się w dużym stopniu osiągnąć cel materialny, jaki patronował ustawie z roku 1975: zaawansowano proces zmniejszania różnic potencjałów ekonomicznych między województwami a więc — warunków życia mieszkańców.

Ocenia się wstępnie, że w wyniku decyzji lokalizacyjnych podjętych zarówno przez władze terenowe, jak i centralne, około 45 procent przyrostu zatrudnienia przyniósł na nowo utworzone województwa (mieszka w nich trzecia część ludności miejskiej kraju). Obok zjawisk dających się uchwycić w procentach, jak wyższa lub znacznie wyższa dynamika nakładów inwestycyjnych w grupie województw wykazujących najniższe dochody na mieszkańca, najniższy wkład do produkcji czystej, zrobiono w tym czasie wiele dla tej niewymiernej lecz równie ważnej dla życia substancji, zwanej często infrastrukturą. Na 32 nowe województwa w 23 nakłady inwestycyjne na infrastrukturę ustalono w wysokości bardzo znacznie powyżej średniej krajowej. Składa się na to powstanie wojewódzkich szpitali, bibliotek, organizacji handlowych, teatrów — cała ta działalność na kierowaną na stopniowe nadrobienie opóźnień w rozwoju, na tworzenie prawdziwych ośrodków wojewódzkich promieniujących w sferze kulturalnej, oświatowej, handlowej.

Socjalno - kulturowe oddziaływanie nowych ośrodków, nie poddające się prostym wyliczeniom w złotychkach, dla społecznej sprawności daje wielokrotnie więcej niż niedługo dziesiątek zainwestowanych złotych. Między innymi posłańcem a teksem mamy przecież całą epokę cywilizacyjną. Każda gmina ma dziś teleks, każda — plan perspektywicznego rozwoju, powiązany z wojewódzkim. Dwie trzecie na czełników ma dyplom wyższych uczelni, w gminach zbudowano ponad 30 000 mieszkań, studuje 5 000 pracowników administracji. To całkiem nowa jakość na wielkich obszarach naszego kraju.

Można rozpatrywać ten proces jako wstęp do zmian niosących wysoce efektywność kierowania, można — jako zbliżanie władzy do obywatela. W istocie są to działania

nierozłączne, gdyż tylko urząd kompetentny, urzędnik z pełnomocnictwami może być pożyteczny dla człowieka zwanego obywatel, gdy przychodzi do „sprawy” lub do urny wyborczej. A o bliskości i kontakcie decyduje ta codzienna sprawność przy wymierzaniu podatków, przy ustalaniu godzin pracy sklepów, rozkładu jazdy PKP itp. obecnie decyzje we wszystkich tych sprawach racjonalnie podejmować może wojewoda lub naczelnik. I jeśli w niektórych województwach mamy smaczniejsze pieczywo, lepsze mleko i ser niż w innych, to tylko potwierdza się w ten sposób prawda o tym, jak wiele zależy od człowieka. Ogólna tendencja dająca się wyrazić w faktach, daje wiele do myślenia: spada liczba skarg kierowanych do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska do około 10 000 rocznie, wnoszonych do organów terenowych — do około 60 000 rocznie, co w porównaniu z milionami decyzji daje wyobrażenie o postępie. We wszystkich ogniwach — od gminy po województwo — większość spraw załatwia się niejako od ręki. Na drugim biegunie tych skutków znajdujemy wywołanie społecznej inicjatywy, powiększenie rocznej wartości czynów do 10 miliardów złotych.

W wielu regionach władza stała się bliższa mieszkańcom, to fakt. Nie znaczy to jednak wcale, by każdy z mieszkańców — a zwłaszcza zasiadający w radach przedstawicieli społeczeństwa — nie mieli pełnej świadomości niedostatków, błędów w sztuce zarządzania czy nawet biurokratycznych wynaturzeń. Zbyt wiele wydaje się zarządzeń i innych aktów normatywnych — i to często uchybiających kulturze prawnej, łącznie z działaniem wstecz. Wciąż zbyt dużo notuje się odwołań od decyzji w wyniku błędów popełnianych przez urzędników. Nie wszyscy wojewodowie potrafią wyegzekwować swoje uprawnienia wobec instytucji i przedsiębiorstw — zwłaszcza terminowe nadsyłanie projektów planów. Pojawiają się partykularne bariery — zaopatrzeniowe, inwestycyjne — rosną białe plamy na styku województw. Te właśnie niedociągnięcia wypełniają listę spraw do załatwienia — już — przez nowych radnych

DOROTA PIETRZYK

Łabędzie na Warcie



Na rozlewiskach Warły w okolicach Koła (Konińskie) zimuje stado łabędzi i kaczek. Dokarmiają je okoliczni mieszkańcy.

Fot. — R. Królak

Pomysł do wynajęcia

Z statystyk Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu wynika, że wzrasta liczba upadków zwierząt gospodarskich. W roku minionym w gospodarstwach indywidualnych województwa poznańskiego zanotowano ponad 4 000 padnięć bydła, 24 000 trzody chlewnej i 1 500 — koni. Jednostki terenowe PZU wypłaciły z tego tytułu 100 milionów złotych odszkodowań. Zaniepokojenie musi przy tym budzić fakt, że wyraźnie wzrosła w porównaniu z innymi latami waga padłych, lub ubitych z konieczności zwierząt.

Najczęstszymi przyczynami padnięć były schorzenia przewodu pokarmowego, szczególnie u trzody chlewnej. Powodowały one prawie jedną trzecią zgłaszanych w tym dziale chowu inwentarza szkód, zaś zatrucia pokarmowe — 23,1 procenta (w roku 1978-17,8 procenta). Ma to ścisły związek z pogorszeniem się jakości pasz przemysłowych, a także wadliwym sposobem żywienia zwierząt. Właściwy dla nich jadłospis oraz jakość karmy, to więc jeszcze sposób pomniejszenia strat w produkcji i hodowli.

Zarówno choroby jak i zatrucia pokarmowe nie dyskwalifikują mięsa zwierząt; może ono — po uboju z konieczności chorej sztuki — być spożytkowane. Niestety, tylko niewielka część chorującej z różnych przyczyn trzody chlewnej była poddana ubojowi z konieczności. Zbyt późne leczenie, niedostatek leków występujących w roku ubiegłym w punktach i lecznicach weterynaryjnych, brak szybkiej decyzji o uboju — to wszystko spowodowało straty mięsa, które w przypadku szyb-

kiego działania po odpowiednim przetworzeniu, nadawałoby się jeszcze do konsumpcji. A co najmniej — do produkcji pasz.

W województwie poznańskim polikwidowano w swoim czasie wiele tak zwanych „tanich jatek”, gdzie dobijano zwierzęta

my w agencję sklepy spożywcze, a nawet supersamy, to dla czego nie stworzyć instytucji agentów — rakarzy, którzy by zajęli się odbiorem padłych zwierząt od hodowców, prowadząc wybudowane na własny koszt, zakładki utylizacyjne? Produkcja to pracochłonna, w niej, ale może być opłacalna dla agentów i państwa. Trzeba jednak zachować wymogi ochrony środowiska i ustalić odpowiednie opodatkowanie kosztów dla obywateli stron. Jeśli już niektóre kombinaty PGR w Poznaniu zdobyły się na urządzenia własnych punktów utylizacyjnych dla padłych zwierząt i mają z tego wielki pożytek, to można takie inicjatywy upowszechnić, zapobiegając one bowiem oczywistemu marnotrawstwu.

Jeśli z jednej strony podnosimy stan pogłowia zwierząt gospodarskich dla większej produkcji mięsa, mleka i jaj, jeśli żyjemy je, im portując nawet paszę, to nie może my godzić się na zmarnowanie czegośkolwiek z tego, co nam już narosło — w oborach, chlewniach, kurnikach i owczarniach.

Mięso po koniecznym uboju chorych zwierząt, nadające się jeszcze do spożycia, może i powinno być sprzedawane w tarnich jatkach. Reszta padłych sztuk tak przetworzyć trzeba w zakładach utylizacyjnych — państwowych, spółdzielczych czy prywatnych — żeby był z tego pożytek dla gospodarki narodowej. W skali krajowej rzecz bo wiem idzie o dziesiątki tysięcy ton mięsa i kości.

A przecież wyjście z tej sytuacji jest proste. Jeśli oddaje-

my w agencję sklepy spożywcze, a nawet supersamy, to dla czego nie stworzyć instytucji agentów — rakarzy, którzy by zajęli się odbiorem padłych zwierząt od hodowców, prowadząc wybudowane na własny koszt, zakładki utylizacyjne? Produkcja to pracochłonna, w niej, ale może być opłacalna dla agentów i państwa. Trzeba jednak zachować wymogi ochrony środowiska i ustalić odpowiednie opodatkowanie kosztów dla obywateli stron. Jeśli już niektóre kombinaty PGR w Poznaniu zdobyły się na urządzenia własnych punktów utylizacyjnych dla padłych zwierząt i mają z tego wielki pożytek, to można takie inicjatywy upowszechnić, zapobiegając one bowiem oczywistemu marnotrawstwu.

Jeśli z jednej strony podnosimy stan pogłowia zwierząt gospodarskich dla większej produkcji mięsa, mleka i jaj, jeśli żyjemy je, im portując nawet paszę, to nie może my godzić się na zmarnowanie czegośkolwiek z tego, co nam już narosło — w oborach, chlewniach, kurnikach i owczarniach.

Mięso po koniecznym uboju chorych zwierząt, nadające się jeszcze do spożycia, może i powinno być sprzedawane w tarnich jatkach. Reszta padłych sztuk tak przetworzyć trzeba w zakładach utylizacyjnych — państwowych, spółdzielczych czy prywatnych — żeby był z tego pożytek dla gospodarki narodowej. W skali krajowej rzecz bo wiem idzie o dziesiątki tysięcy ton mięsa i kości.

Mięso po koniecznym uboju chorych zwierząt, nadające się jeszcze do spożycia, może i powinno być sprzedawane w tarnich jatkach. Reszta padłych sztuk tak przetworzyć trzeba w zakładach utylizacyjnych — państwowych, spółdzielczych czy prywatnych — żeby był z tego pożytek dla gospodarki narodowej. W skali krajowej rzecz bo wiem idzie o dziesiątki tysięcy ton mięsa i kości.

A przecież wyjście z tej sytuacji jest proste. Jeśli oddaje-



MARIA POLCYNOWA

Dwie marchewki i jedno jabłko, 15 dekagramów kwaszonej kapusty w słoiku, dwie łyżki cukru, miska średniej wielkości, łyżka, deska, noż, tarka do jarzyn, ściereczka, ceratka, ręcznik, mydło, fartuszek, chusteczka. Kolejno upychałam w siatkę wymienione przedmioty. Siatka była pękata. Dziecko pochwytyło ją obojętnie i pognało do szkoły. Odetchnęłam, bowiem skompletowanie tego wymyślnego zestawu na lekcję nowego przedmiotu: „praca-technika” nie przyszło mi łatwo. Straciłam sporo czasu. Wczoraj, przy rozcinaniu tuby po paście do zębów, skaleczyłam się w palec. Wcześniej do wiadra na śmieci wycisnęłam zawartość tuby, nie mam bowiem w zwyczaju kolekcjonowania tego rodzaju śmieci. Już nie wiem, czy aluminiowa blacha po paście do zębów była potrzebna na „praca-technika” czy plastikę (drugi nowy przedmiot w dziesięciolatce). Dzisiaj będą zbierała u przyjaciółki kartki świąteczne. Ma ich być 36. Kartki z krajobrazem, widokami miast odpadają. Moja córka będzie z pocztówek robiła pudełko. Drę na myśl, że to bezużyteczne dzieło trzeba będzie umieścić na widocznym miejscu w pokoju.

Boję się przygotowań do kolejnych lekcji. Wzorem doświadczonych rodziców zaczynam gromadzić druty, tekturę, pudełka. Może coś z tego się przyda... Co tam język polski i matematyka w porównaniu z „praca-technika”. To jest dopiero przedmiot!

Gdy chodziłam do szkoły, ktoś kompetentny doszedł do wniosku, że na naukę wbijania gwoździ i przyrządzania sałatek szkoda czasu. Do dzisiaj mam igłowstret. Maszynę do szycia i piekarnik omijam z daleka, zaś przy próbie wkręcenia żarówki gaśnie światło w całym domu. Toteż z radością przyjąłm zapowiedź obowiązkowego nauczania w dziesięciolatce tych prozaicznych acz niezbędnych domowych prac. Tym bardziej, że w programie nauczania „pracy-techniki” już dla klasy drugiej dziesięciolatki przewiduje się obsługę i konserwację wagi domowej, wiertarki, odkurzacza itp. Przedwczesna była moja radość. Na pierwszych lekcjach robiliśmy lalę z pończochy. Tak, robiliśmy w domu, bowiem na lekcji nie starczyło czasu. Na lekcji na ogół nie starcza czasu na zrealizowanie rozpoczętej pracy. W odróżnieniu od pozostałych dzieci, których rodzice są sprawni manualnie, moje otrzymuje zaledwie trójczynną. Patrzy na mnie z deza-

probą i proponuje: „poproś mamę Małgosi, niech cię nauczy szyc”.

Niedawno moja córka przy pomocy kolegi z klasy zbijała karmnik dla ptaków. Kiedy już dokumentnie zaśmieciła mieszkanie, spytałam, siląc się na spokój, dlaczego tego nie zrobili w szkole? Kasia wyznała, że w tym czasie kiedy chłopcy pilują i wbijają gwoździe, dziewczyny haftują. A ona tego nie lubi, ciągnie ją do motka i gwoździ. Haftowanie to u-

Karmnik dla ptaków czy serwetka

Dziewczyni nie wypadają?

miejność na pewno cenna i „twarzowa” dla dziewczyny. Cóż to za wdzięczny obrazek — panna wyszywająca np. serwetkę, bluzkę, albo coś tam jeszcze. Dziewczyna naprawiająca odkurzacz czy wbijająca hak w ścianę zapewne prezentuje się mniej malowniczo, ale to zajęcie jest za to bardziej użyteczne. Widocznie jednak pani od techniki wierzy, że w przyszłości każda z jej uczennic spotka „złotą rączkę”. Co jednak będzie, gdy wyda się za fajtą, nie odróżniającego obcego od cązków do paznokci? Będzie zmuszona czekać na pomoc osiedlowego punktu napraw, aż do skutku. Być może czas oczekiwania skracać będzie robotką.

Jako matka Kasi, życzę sobie, by nauczono ją w szkole podstawowych czynności technicznych potrzebnych na co dzień w domu. A w ogóle nie rozumiem, dlaczego dziewczęta i chłopcy wchodzą w szczyt czego innego w ramach jednego przedmiotu. Czyżby chłopcom nie była potrzebna dajmy na to umiejętność przyszywania guzika? Przewertowałam dość skrupulatnie „Program nauczania początkowego” (rok wydania 1979) i nigdzie nie napotkałam nawet wzmianki o tym, że zajęcia na-

leży organizować w zależności od płci. Natomiast na stronie 140 tegoż wydania znalazłam akapit wyraźnie określający, że „nie wolno im (uczniom — dop. J. S.) polegać wykańczania prac w domu, bowiem takie postępowanie koliduje z podstawowymi założeniami przedmiotu”. I dalej: program „pracy-techniki” powinien być realizowany w pracowni technicznej zaopatrzonej w materiały i stanowiska pracy.

Zdaję sobie sprawę, że pracowni techniczne w szkołach, szczególnie osiedlowych, są często używane, ale przecież nie tak często, jak chociażby sale gimnastyczne. Kiedy jednak udaje się zorganizować wszystkim klasom pobyt na lekcjach „wf” w sali, nie rozumiem, dlaczego nie udaje się zorganizować zajęć z „pracy-techniki” w pracowni? Maluchy nie musiałby nosić do szkoły misek, desek, tarek, nawet noży...

Kiedy zaś oglądam dzieła wykonane na lekcjach odnoszę wrażenie, że czas stanął w miejscu. Takie zabawki na choinkę, tańcuchy, wątpliwej urody pudełka z widokówek robi się w szkole od niepamiętnych czasów. A przecież wykonywanie tych prac też wpływa na kształtowanie wrażliwości estetycznej. Wystarczyłoby sięgnąć chociaż do książki Piotra Wojciechowskiego i Honoraty Blicharskiej, „Czarodzieje paczną klejem”, posłuchać Adama Słodowego w „Teleranku”, by wypieknąć i uwspółcześnić się przedmioty wykonywane na lekcjach „pracy-techniki”. Program nauczania wyraźnie też określa, że przedmioty wykonywane przez dzieci powinny być użyteczne, związane z życiem szkoły, nauką, zabawą. Mają to być np. makiety zakładów przemysłowych, budowli, prostych urządzeń, nieskomplikowane pomoce naukowe. Wśród tych przykładów nie mieści się owe nieszczerne karciane pudełko, ani wycinanki przysypane brokatem.

Model „Ludwika przy rondlu” przyjęł się. Dlatego i chłopcom poleca się wykonywanie prac związanych z pieczeniem i gotowaniem, rzadziej — z szyciem. Natomiast dziewczęta ciągle nie kojarzą się z czynnościami uznawanymi do niedawna za typowo męskie, chociaż lepiej lub gorzej wykonują je od dawna. Życie dostarcza dowodów, że te umiejętności są często niezbędne. Mają je nabyć dziewczęta i chłopcy właśnie na zajęciach nowego przedmiotu, w myśl zasad wychowania politycznego. We wszystkich szkołach.

JOANNA STAWICKA

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Polityka społeczna — dzieciom

Nowy dom i serce

Nie ma takiego kraju na kuli ziemskiej, choćby najbogatszego, w którym nie istniałby problem sieroty. 35 lat temu wydawało się w Polsce, niech tylko dorosną dzieci, którym wojna zabrała rodziców, a zjawisko sieroctwa stanie się problemem społecznym, marginesowym. Nieprawda. Po latach pojawiły się bowiem tak zwane sieroty społeczne, dzieci opuszczone przez rodziców lub pozabawione ich mocą wyroków sądowych. Podstawową formą opieki nad nimi są domy dziecka. Ale dom dziecka to nie jest dom rodzinny. Wychowanekowie są w nich odżywiani, ubrani, zadbani, brak im tylko jednego: rodzinnego ciepła, macierzyńskich uczuć.

Wiedza o tym psychologicznie i wychowawcy, toteż od lat ponad 20 rozwijają się i inne formy opieki nad dziećmi: rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka. Oczywiście także adopcja, która istniała zawsze. Adopcja jest sprawą osobistą. Tych matczyńskich, które podejmują się wychować człowieka nie korzystając przy tym z żadnych przywilejów. Są to na ogół małżeństwa dobrze sytuowane. Bywa, że stwarzają jednemu dziecku raj. Ale adopcja nie rozwiązuje społecznego problemu sieroctwa. Są rodziny, które chętnie wzięłyby na wychowanie kilkoro dzieci i to niekoniecznie małych (adopcyjne są najchętniej najmłodszych), ale nie mogą sobie na to pozwolić bez pomocy finansowej ze strony państwa.

Właściwie jeszcze do niedawna była to pomoc symboliczna. Do roku 1972 w rodzinie zastępczej pomoc materialna na jedno dziecko wynosiła 434 zł rocznie. W roku 1972 nastąpiła pierwsza zmiana zasadnicza. Na jedno dziecko przyznano rodzinie zastępczej 750 zł miesięcznie. Przy czym za rodzinę zastępczą uznawano tylko taką, która nie ma wobec dziecka obowiązków alimentacyjnych. Jeśli zaś dzieci wychowywali dziadkowie wszelka inna pomoc materialna, po za np. rentą po zmarłych rodzicach, nie wchodziła już w grę. Obecnie, od roku 1976 rodzinie zastępczej, a więc takiej, która utrzymuje maxi-

mum troje dzieci, a „rodzice” nie otrzymują od państwa wynagrodzenia za pracę wychowawczą przyznano poważniejszą pomoc materialną. Przede wszystkim pomoc tę otrzymuje zarówno rodzina zobowiązana do alimentacji (dziadkowie, rodzeństwo), jak też i nie zobowiązana. Pomoc dla ludzi opiekujących się dziećmi, a związanych z nimi bliskimi więzami krwi, uzależniona jest od dochodów na członka rodziny. Jeśli dochód nie przekracza 1800 złotych na każde dziecko, rodzina otrzymuje 1700 złotych miesięcznie. Jeśli dochód na członka rodziny jest wyższy od 1800 złotych, to o tę nadwyżkę zmniejsza się suma przeznaczana przez państwo na dziecko (nie może jednak wynosić mniej niż 500 zł tych miesięcznie). Natomiast rodzina nie zobowiązana do alimentacji otrzymuje 1700 zł tych miesięcznie na każde dziecko niezależnie od dochodów.

Można powiedzieć, że 1700 złotych na miesięczne utrzymanie dziecka to niewiele. Ale gdy zważyć, że jest to kwota prawie równa na najniższej pensji w Polsce, a więc uposażeniu, które otrzymuje dorosły człowiek, nadto, że rodzina zastępcza, która bierze na wychowanie dziecko kalekie, wymagającą stałej opieki, otrzymuje na nie miesięcznie 3400 złotych, trzeba przyznać, że ta działalność społeczna, będąca zdobyczą ostatnich lat, przestała mieć charakter symboliczny. Najlepiej zresztą świadczy o tym fakt, że rodzin zastępczych jest coraz więcej. W roku 1973 przebywało w nich 15000 dzieci, w roku 1979 już 22000 dzieci.

Rodzinny dom dziecka korzysta ze względów zrozumiałych z większej pomocy materialnej ze strony państwa. Ze względów zrozumiałych, ponieważ jest to forma najbliższa państwowej opiece nad samotnymi dziećmi. Z tym tylko, że wychowanków w takim rodzinnym domu dziecka może być najwyżej dziesięcioro, a nade wszystko jest to jednak dom. Spółdzielczość mieszkaniowa też zaangażowała się w tę sprawę przydzielając od kilku lat mieszkania rodzinom stworzonym w ten sposób. Zgodnie z normami mieszkaniowymi powierzchnia ro-

dinnego domu nie powinna być mniejsza niż 120 m². Matka opiekująca się rodzinnym domem otrzymuje od państwa pensję w wysokości pensji nauczyciela szkoły podstawowej (jest to oczywiście zależne tak że od jej wykształcenia i kwalifikacji pedagogicznych). Do pensji dochodzą dodatki, a mianowicie: 450 zł za trudną pracę, 450 zł tzw. dodatek funkcyjny oraz 2000 zł za sprawowanie tzw. ciągłej pieczy. Korzysta ona także z państwowego świadczenia na wyżywienie, o 25 procent niższej aniżeli ta, z której korzystają jej dzieci. Dla każdego dziecka państwo przeznacza mianowicie 870 zł miesięcznie na wyżywienie, zaś 3750 rocznie na odzież. Stawka przeznaczona na odzież jest zdobyczą ostatnich kilku lat, przy czym wzrosła od 1974 roku o ponad 1000 zł tych.

Ludzie, którzy zajmują się wszelkimi formami adopcji podejmują ciężką i niezwykle odpowiedzialną pracę. Właściwie nie ma pieniędzy, którymi można by ją było wynagrodzić. Tak jak za pracę matki, za jej trud i wysiłek nie można nigdy zapłacić. Nie darmo też, w odczuciu społecznym opieka nad cudzym dzieckiem należy do zajęć bardziej ofiarnych niż bohaterski czyn dowodzącego badania socjologiczne przeprowadzone na Uniwersytecie Warszawskim na temat: co zasługuje na najwyższą akceptację społeczną. Kobieta, która prowadzi w Warszawie rodzinny dom dziecka wychowując dziesięcioro cudzych i dwoje własnych dzieci, zapytana: czy pani te wszystkie dzieci kocha? — Ja nie jestem sentymentalna — odparła — miłość przychodzi z czasem, może nie zawsze. Ja po prostu chcę tym dzieciom pomóc.

Ważne jest więc, że ludzie, którzy odczuwają tę rzadką potrzebę, by pomóc innym nie szczędząc siebie, otrzymują od państwa pomoc, którą nawet jeśli nie jest jeszcze w pełni dostateczna, stała się próbą autentycznego rozwiązania problemu. Sądzę, że to co uczyniono dla samotnych dzieci w ostatnich latach jest jedną z najważniejszych i chyba najmniej znanych osiągnięć polityki społecznej.

ANNA JAGLIŃSKA

350 absolwentów liceum plastycznego



W Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Cybisa w Opolu, działającym od 21 lat, kształcą się młodzież w dwóch kierunkach — wystawienniczym i form użytkowych. Do tej pory placówkę tę opuściło ponad 350 absolwentów. Duża ich część pracuje w szkołach, muzeach i placówkach kulturalno-oświatowych. Na zdjęciu: podczas zajęć w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Jana Cybisa w Opolu.

CAF — fot. Swiderski

„Pałuki” znane w kraju i za granicą

Do najciekawszych zespołów folklorystycznych w kraju zaliczane są „Pałuki” z miasteczka Kcynia w Bydgoskiem, założone i prowadzone przez rzeźbiarkę ludową Klarę Prillowa.

Kilkadziesiąt artystów — w wieku już od 7 lat wykonuje pieśni, przyspiewki i tańce związane ze zwyczajami i obrzędami Pałuk. „Pałuki” występowały już w wielu miastach Polski, a także za granicą — niedawno na Festiwalu Folklorystycznym w Jugosławii.

W Komendzie Chorągwi Powiatowej ZHP im. Powstańców Wielkopolskich pieczętowanie przechowuje się gazetkę z grudnia 1946 roku wydaną przez Harcerską Służbę Informacyjną ówczesnej Chorągwi Wielkopolskiej. Jest pamiątką tamtych, historycznych już czasów. Mówi o pracy i wypoczynku harcerzy, o zagospodarowywaniu i repolonizacji Ziemi Zachodniej, o udziale młodych ludzi w najważniejszych wydarzeniach gospodarczych i politycznych.

Harcerstwo polskie od początku było synonimem patriotyzmu (powstało przed prawie siedemdziesięciu laty). Za pisano chlubną kartę w czasie Powstania Wielkopolskiego — ówczesni skauci działając w konspiracji pomagali w przygotowaniach do czynu zbrojnego, brali też udział w walkach. Miłość do Ojczyzny i służba dla niej jest w świadomości wszystkich pokoleń harcerskich najważniejszym nakazem spośród zawartych w

Oświata dla dorosłych

Całe życie w szkole

Wiedza starzeje się w dłuższych czasach w bardzo szybkim tempie, z czego wniosek, że ukończenie szkoły określonego stopnia nie powinno kończyć edukacji. Właściwie proces kształcenia powinien trwać przez całe życie, a oświata musi być tak wymodelowana, żeby umożliwić to wspieranie się do coraz rozleglejszej wiedzy. Tak w skrócie można by określić sens kształcenia ustawicznego; jego istotnym fragmentem jest oświata dorosłych, na którą w naszym kraju zwraca się ostatnio szczególną uwagę.

Nadrabianie braków

Dwa główne kierunki dają się zauważyć w kształceniu dorosłych: **nadrabianie braków szkolnych oraz dokształcanie, doskonalenie i odnawianie wiedzy.** Nadrabianie braków wykształcenia szkolnego (określane również jako działalność kompensacyjna) jest szczególnie pilnym zadaniem w zakresie szkoły podstawowej. Według danych ze spisu kadrowego w 1977 roku 7 procent wszystkich zatrudnionych w gospodarce społecznej, a więc ponad 800 000 osób, nie może pochwalic się świadectwem jej ukończenia. W rolnictwie jest znacznie gorzej. Z rządowego „Programu w sprawie kształcenia kadr dla potrzeb rolnictwa” wynika, że aż 40 procent spośród 5,9 miliona osób w nim pracujących nie ma wykształcenia podstawowego. Jeżeli więc możliwe będzie w przyszłym roku zakończenie masowego dokształcania na tym poziomie wszystkich pracowników gospodarki społecznej do lat czterdziestu, na tego rodzaju efekty wobec pozostałych trzeba będzie jeszcze poczekać.

Szkole podstawową kończy co roku około 40 000 osób. Dochodzą one do świadectwa trzema drogami: w szkole dla pracujących z klasami VI, VII i VIII, w podstawowych studiach zawodowych i na kursach przygotowujących do egzaminów eksternistycznych. W Departamencie Kształcenia Ustawicznego Ministerstwa Oświaty i Wychowania uważa się, że najlepiej sprawdzili się studia podstawowe. Trwają rok (dla rolników dwa półroczne semestry zimą), mają specjalne programy i podreżniki. Dobrze gospodarujący rolnik, który nie ukończył 35 lat, ma szansę na zdobycie tytułu kwalifikacyjnego lub na start do szkoły zasadniczej już po szóstej klasie.

Twórcy tych koncepcji sądzą, że taki model uzupełniania wiedzy na najniższym poziomie jest najlepszy. Ograniczenie w specjalnych programach wiedzy ogólnej nie oznacza zbytniego obniżania poprzeczki.

600 000 osób w szkołach

Oświata dla dorosłych ma inne zadania: przygotowanie do lepszego wykonywania zawodu. A więc jest to szkoła inna. Jej powstanie wynikało z faktu, że przy dzisiejszym rozwoju wszystkich dziedzin życia ludzie bez przygotowania przynajmniej podstawowego nie mogą uczestniczyć w tym życiu, jak należy.

Możliwe, że takie rozumowanie jest słuszne jeżeli chodzi o przygotowanie do zawodu. Natomiast koncepcje, jakoby upowszechnienie podstawowej wiedzy w taki sposób miało podnieść szanse tych ludzi na uczestniczenie w kulturze narodowej wydają się zbyt karkołomne. Ze względu właśnie na ograniczenie wiedzy ogólnej, która decyduje o możliwościach takiego uczestnictwa. Podobne uwagi można mieć do kształcenia średniego, którego rozwój władze oświatowe uważają za swój zasadniczy kierunek działania. Obecnie w tzw. szkołach ponadpodstawowych uczy się około 600 000 osób.

Zgodnie z postulowaną tendencją do zaspokajania konkretnych potrzeb gospodarki rozwija się przede wszystkim średnie szkoły zawodowe. Rozwijają się je, dodajmy, zupełnie inaczej niż przed pięcioma jeszcze laty. Wprowadza się bowiem placówki duże, kształtujące w wielu zawodach, umożliwiające również doskonalenie wiedzy. Nazwano je centrami kształcenia ustawicznego. Mamy ich obecnie w kraju 40, a dąży się do tego, aby centrum powstało przynajmniej w każdym województwie. Oczywiście, przeniesienie całej oświaty dorosłych do zespołów szkół jest niemożliwe, chociażby ze względu na wydłużenie drogi do wiedzy.

Kolejny stopień wykształcenia

Powstały także specyficzne szkoły dla dorosłych: średnie studia zawodowe. Nie mają one odpowiednika wśród szkół młodzieżowych. Trwają trzy lata i przygotowują wszechstronnie zawodowo robotników. Nie dają matury, ale umożliwiają potem zdobycie tytułu technika na egzaminach eksternistycznych. Ideą powołania tych studiów

(uczy się w nich obecnie około 90 000 osób) było dokształcanie robotników bez konieczności zmiany stanowiska, przyzwyczajenie do tego, że wszyscy powinni pogłębiać swoją wiedzę na każdym miejscu pracy. Idea jest niewątpliwie słuszna, ale trzeba by jeszcze przekonać do niej personalne i kadrowe, u których jednak liczy się nie autentyczna wiedza, ale papier.

Narzeką się powszechnie i na poziom średniej oświaty dla dorosłych. O tym, że nie są to szkoły gorsze, ale po prostu inne, ma przekonać fakt, że prawie 10 procent ich absolwentów kontynuuje naukę w uczelniach. To byłby rzeczywisty argument, gdyby nie fakt, że obecnie wiek szóstki uczniów tych szkół — to młodzież, która z różnych względów nie zdobywa wiedzy tradycyjną drogą. Przy takim zastrzeżeniu dane nie są aż tak optymistyczne.

Rola wiedzy pozaszkolnej

Duże zmiany zachodzą ostatnio w oświacie pozaszkolnej, mającej za zadanie odnawianie wiedzy. Dąży się mianowicie do stworzenia jednolitego systemu kształcenia ustawicznego. Określenie weryfikacji zezwoleń różnego rodzaju kursów prowadzonych przez organizacje społeczne i zakłady pracy, którymi zajmuje się Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz kuratoria, ma doprowadzić do ujednolicenia programów. Chodzi tu przede wszystkim o możliwość wprowadzenia równoważności kształcenia kursowego i oświaty szkolnej.

Tworzy się banki programów — na przykład zakłady doskonalenia zawodowego mają za zadanie opracować takie programy dla określonych grup robotników. Z ich dorobku mogą potem korzystać zakłady pracy. W najbliższym czasie planuje się powiązanie oświaty pozaszkolnej, prowadzonej przez organizacje społeczne i zakłady pracy, z centrami kształcenia ustawicznego. Planuje się także wprowadzenie jednolitego kształcenia pedagogicznego dla wykładowców tychże kursów.

Dalsze plany — to zmiany modelowe tego kształcenia, w ślad za powszechną szkołą dziesięcioletnią. Stawiamy także na samokształcenie, jest to jedyna szansa na upowszechnienie kształcenia ustawicznego.

BARBARA ŻYKIEWICZ

35 lat nowego wielkopolskiego harcerstwa

W kręgu spraw

Prawie i Przrzeczeniu. Pomowano tę służbę w różny sposób. W okresie międzywojennym dominował skautowy pogląd, jakoby można uzdrawiać i doskonalić świat ograniczając się do wychowywania szlachetnych ludzi a organizacja winna być apolityczna. Ale już wtedy powstawały lewicowe ugrupowania, takie jak Czerwone Harcerstwo, Nowizna Wiśniowa, Harcerze znaleźli się w pierwszych szeregach żołnierzy Września, zaś w latach hitlerowskiej okupacji działali w konspiracji.

I znów Wielkopolska, podobnie jak w okresie walk 1918 do 1919 roku, stała się miejscem powstania harcerskiej organizacji walczącej z okupantem. Tu narodziły się Szare

Szeregi — organizacja harcerska, która w historii narodu zapisała chlubną kartę bohaterstwa, bezgranicznej miłości i oddania Ojczyźnie.

Wojna jeszcze trwała, kiedy w 1944 roku na wyzwolonych ziemiach tworzyły się pierwsze drużyny harcerskie. W połowie września 1944 roku zaczęła działać Główna Kwatera Harcerzy, rozpoczęto też starania o stworzenie Głównej Kwatery Harcererek. Tymczasem Naczelna Rada Harcerska zebrała się na swym pierwszym posiedzeniu w Lublinie 10 stycznia 1945 roku. Uchwaliła deklarację Związku Harcerstwa Polskiego, dokument dotykał politycznie.

Z tradycji przejęto wszystko co postępowe, odrzucając te

o apolityczności. Przyjęto chlubne wzory patriotyzmu zawarte w pojęciu harcerskiej służby ojezyny, udokumentowane w słowach hymnu „Wszystko co nasze, Polsce oddamy”, symbolikę harcerską oraz doświadczenia pedagogiczne i metodyczne. Ale nowy był kształt ideowo-polityczny, oparty na marksistowskiej tezie, że wychować można ludzi przez ich uczestnictwo w zmieniającym się świecie. Te zmiany ideowe nie przez wszystkich zostały od razu zaakceptowane. Od połowy 1945 do połowy 1947 roku tęczyła się wewnątrz Związku Harcerstwa Polskiego ostra walka o oblicze ideowo-polityczne i program ideowo-wychowawczy.

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

I ślusarz pracuje jak zegarmistrz

Jakość wymaga solidności

Do ilu tradycyjnych w fasonie koszul męskich przyszyć można maszynowo przez godzinę komplet guzików? Laik powie, że do kilkunastu, krawcowa-amatorka podejmie się przyszyć trzydziestu plastikowych krążków. Znacznie więcej jednak wymaga się od wykwalifikowanych pracowniczek (choć to produkcja dla panów, wykonują ją prawie wyłącznie kobiety) w fabryce koszul.

Jeśli ktoś dowie się, że w gnieźnieńskim „Polanexie” oznacza to minimum 75 sztuk, wiadomość przyjmie z niedowierzaniem — tym bardziej, gdy usłyszy, że do takiej wprawy można dojść już po półrocznej pracy w zakładzie. Czy to możliwe, by w godzinie przyszyć około 600 guzików? Taką wątpliwość mają też zazwyczaj dziewczyny z przykładowej szkoły zawodowej „Polanexu”, kończące w niej naukę. Kiedy ze szkolnej ławy przesiadają się do maszyny, w pierwszych dniach pracy nie bardzo wierzą w przyszyte tych 600 krążków na godzinę. Wtedy i w ogóle. Co innego uczyć się facie, bez pospiechu poznając jego tajniki, a co innego pracować z niemal sekundowym wyliczeniem czasu na złeczone czynności.

Chyba niejedna początkująca pracownica fabryki szybko przestała wierzyć w swoje umiejętności, gdyby w początkach pobytu w zakładzie nie spotkała się z życzliwością, gotowością starszych do porad i wyjaśnień.

— Jesteśmy przekonani — mówi przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, Ryszard Młodzieniak — że nie poszły na marne starania organizacji o zaadaptowanie się w fabryce tych do niedawna uczennic. — A kiedy same przechodzą do zarządu i zgłaszają uczestnictwo we współzawodnictwie, o miano młodego fachowca, mamy wielką satysfakcję. Choćby dlatego, że wymagania konkursowe są wysokie. Trzeba przez 6 miesięcy osiągnąć wspomnianą normę przyszycia 4 800 guzików podczas ośmiogodzinnej zmiany.

Dość stwierdzić, iż prawie wszystkie nowo przyjmowane do pracy absolventki przykładowej szkoły przystępują do konkursu. Podpisują deklarację o podjęciu zadań z nim związanych. Później — korzystając z pomocy ZSMP systematycznie podnoszą umiejętności, wyrabiają w sobie niejako nawyk szybkiej, a przy tym solidnej, roboty. Fachowy instruktaż, wyjaśnienia wątpliwości, a życzliwość starszych dopinguje do wzmoczonego wysiłku. Jego półroczne rezultaty często nawet przekraczają zamiary. Wówczas też trzeba się zdecydować, czy przystąpić do trudniejszej formy rywalizacji — o tytuł wzorowego fachowca. Podstawowy wszakże warunek brzmi — podwyższyć swoją wydajność o 6 procent. Trzeba też opanować czynności wykonywane na dwóch poprzednich stanowiskach produkcyjnych — po to, by w każdej chwili można zastąpić którąś z koleżanek.

— Zdobyć tego zaszczytne miano — stwierdza niedawna zwyciężczyni współzawodnictwa, Urszula Budniak — o które obecnie ubiega się co druga osoba z 1200-osobowej załogi „Polanexu”, to nie tylko nagroda i dyplom. — To przede wszystkim uprawnienie do samokontroli. A więc po takim pracowniku poprawiać nie trzeba.

O taką też opinię zabiegają uczestnicy podobnego współzawodnictwa pracy w innym zakładzie gnieźnieńskim — Fabryce Maszyn i Urządzeń Pakujących „Spomasz”. Przed kilkoma laty niepokojąco dużo powstających tam wyrobów miało nieodpowiednią jakość. W produkcji wieloczynnościowych automatów szczególnie odczuwa się tego skutki, bo niesprawność jednego nawet drobniarzu dyskwalifikuje całe urządzenie. Jeśli do tego dodać, że sporo przeznaczonych było na eksport, rozmiary wybrakowanej produkcji zmuszały do szukania środków zaradczych.

Jednym z nich była inicjatywa młodych z zakładowej organizacji ZSMP. Zdecydowali, że muszą pomóc fabryce odzyskać zaufanie odbiorców, sprostać wysokim ich wymaganiom technicznym, dotrzymywać — a nawet wyprzedzać — terminy realizacji zamówień. I — jak to młodzi — szybko dali upust entuzjazmowi. Przystąpili do współzawodnictwa pod hasłem „Po nas poprawiać nie trzeba”, zamieniając w czyn ambitne zamiary.

Od trzech lat pracują ze zdwojoną czujnością, by dziełami ich rąk nie były wyroby przeciętnej — a tym bardziej marnej — jakości. Każdy stara się jak najlepiej wywiązywać ze swoich obowiązków, by koleżdy nie kapryślili przy ocenie wykonanej przez nich pracy. Bo przecież gdy coś jest zrobione niezetelnie, marnuje się wysiłek wielu ludzi.

— Choć jestem ślusarzem — powiada Zenon Chudy, zwycięzca zeszłorocznego współzawodnictwa młodych „spomaszowców” — staram się pracować jak zegarmistrz. — To nie przesada, ale i w tej robocie — zwłaszcza, gdy daje ona początek wielu częściom tworzącym w końcu skomplikowany agregat — potrzebna jest precyzja. To znaczy najwyższa jakość. Zabiegamy o nią wszyscy i braków stwierdza się coraz mniej.

Dwa zakłady i dwa podobne przykłady troski młodych o jakość produkcji. Rozwijanej przez nich szlachetnej rywalizacji, która ma też swój udział w podnoszeniu rangi przemysłu gnieźnieńskiego. W kraju i na świecie.

PIOTR BOROWICZ

Zabrakło przebojowości?

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM KLENCZONEM

— Powiedz stary, gdzie ty był? — chciałoby się zapytać ty tułem pańskiego przeboju.

— W Stanach Zjednoczonych. Siedem lat. Dokładniej — w Chicago, rodzinnym mieście mojej żony, dokąd znowu po serii koncertów i nagrań w Polsce powracam. Zresztą już chyba nie na długo... Pana z pewnościami interesuje co tam robię. Pracowałem w magazynie księgarsko-muzycznym. Jednakże ciągoty estradowe zwyciężyły więc śpiewam regularnie występując...

— ...w klubach nocnych?

— Tak. Grając i śpiewając głównie do tańca. Takie tam, za Oceanem, panują obyczaje, inne rządzą tam prawa i formy działalności estradowej. Podstawowym miejscem występów wykonawców muzyki rozrywkowej, swojąsalią koncertową, są kluby.

— Jednak artyści najświetniejsi koncertują w wielkich, często sławnych salach.

— Poprawiłbym: świetnych są w Ameryce tysiące — solistów i zespołów, a w sławnych salach koncertują jedynie nieliczni, najsławniejsi z nich. Lecz i „gwiazdy”, podobnie jak przytłaczająca większość wykonańców muzyki rozrywkowej, w głównej mierze prezentują się w klubach, gdzie oklaskiwani bywają jednorazowo przez tysiące młodych ludzi.

— Powróćmy do pańskich spraw. Parafrazując słowa wspomnianej na wstępie piosenki: nie był pan diabła wart, a w Stanach nie bardzo udało się panu start.

— To zależy czego od owego startu się oczekuje. Decydują

się na występy w Ameryce nie liczyłem na ośniewającą sukcesy czy popularność. Byłem realistą. Wcześniej zdołałem już trochę poznać ową gigantyczną maszynę pod nazwą „show business”, właśnie tam, w przysłowiowej jaskini lwa, co pozwoliło mi wyżyć ze zdziweń. Ale wewnętrzna potrzeba komponowania i muzykowania, bycia na estradzie okazała się silniejsza od świadomości, że podobnych mi wokalistów i gitarzystów zliczyć można w tym kraju przynajmniej setki. Skłamałbym twierdząc, iż nie miałem iskierek nadziei — jako kompozytor — na zainteresowanie amerykańskich odbiorców „słowiańskością” moich piosenek.

— Zwłaszcza, gdy światowym bestsellerem stała się pseudopolska piosenka Bobby Vinto na „My melody of love” (refren: „Moja droga ja cię Kocham...”) — nie bardziej melodyjna niż wiele pańskich utworów?

— Amerykański przemysł rozrywkowy rządzi się własnymi prawami. Może zabrakło mi „przebojowości” — nie tyle w muzyce, co w życiu?... Kiedy zaczynałem występować przede wszystkim w Chicago może kilkadziesiąt osób, przede wszystkim ze środowiska polonijnego. Niedługo liczba moich zwolenników — takich, co to przychodził specjalnie posłuchać i pobawić się przy muzyce Klenczona, a i razem z nim zmieniają co parę tygodni lub miesięcy kluby, sięgała co najmniej kilkuset. Naturalnie żaden to wielki sukces, lecz fakt, iż iluś tam Amerykanów lubi bardziej moje piosen-

ki niż innych — dał mi satysfakcję.

— ...i nieźle pieniądze?

— Zarabiam nie najgorzej, aczkolwiek na rozreklamowanie i rozpowszechnienie longplaya zalegającego od miesięcy półki sklepowych zapleczy wciąż mnie nie stać. Samo nagranie płyty pochłonęło prawie wszystkie moje oszczędności, a i niemało dolarów teścia.

— ...?

— Tak, w Ameryce nieznanymi wykonawcy, którym brak mecenasa lub impresaria nagrywają na własny koszt. Nie wiarogodnie to droga przyjemność.

— W Polsce był pan idolem nastolatków, często i ulubieńcem ich rodziców, płyty z pańskimi przebojami sprzedawano błyskawicznie. W Stanach — pomimo kilku lat występów — dla przeciętnego Amerykanina pozostaje pan muzykiem nieznanym. Nie żal panu tej znaczącej pozycji w Polsce na estradzie, w studio?

— Czasy „Czerwonych gitar”, później „Trzech koron” to piękny okres. Teraz spłot ważnych dla mnie spraw i zdarzeń (mentalność ludzi żyjących w Ameryce odegrała w tym też jakąś rolę) zdają się nieuchronnie przesądzać o decyzji powrotu do kraju. Jeszcze nie wiem kiedy to nastąpi, wiem, że będę próbował powrócić na rodzimym „rynek” estradowy.

— To zaskakująca wiadomość!

— Proszę wszakże nie sądzić, że czas pobytu i pracy w USA uważam za artystycznie stracony. Wiele się tam nauczyłem, zdobyłem doświadczenie estradowe, nieosiągalne chyba w inny sposób i gdziekolwiek indziej, skomponowałem ponad sto piosenek.

— Słyszałem parę z nich. Po odpowiedniej aranżacji i dobrym nagraniu miałyby szansę stać się w Polsce przebojami.

— Wierzę, że tak się stanie. Kilka z nich nagrałem na płytę dla „Polskich Nagrań” w roku 1978. Kolejne mam nadzieję utrwalić na taśmie podczas najbliższej bytności w Warszawie. Już nie tak pospiesznie jak wspomniany przed chwilą longplay.

— Przed ośmioma laty, w serii pożegnalnych koncertów z polską publicznością i grupą „Trzy korony”, w jednej z piosenek zapewniał pan: „nie przedziemy do historii”. Teraz, tę „deklarację” potraktować można jako kokieteryę. Na przykład anonsowany przed chwilą „Klenczon come back” świadczyć może, że pragnie pan jednak koniecznie zasłużyć na miejsce w... historii polskiej muzyki rozrywkowej?

— Zamiast tego typu rozważań wolę robić to, co lubię i po trafię najlepiej: komponować, śpiewać, grać. I będę to czynił tak długo, jak długo ludzie tych moich propozycji zechcą słuchać. Na wysokim szczeblu drabiny z napisem „polska piosenka” już byłem. Zdobyłem podobnych szczytów w Ameryce mi „nie grozi”. Ale gitara i możliwość przelania swych pomysłów, niekiedy i uczuć, na papier nutowy są w moim życiu najważniejsze.

Rozmawiał

WOJCIECH NENTWIG

Inicjatywa poznańskiego ZW ZSMP

Zimowa Szkoła Aktywu

Kilkoma autobusami poznańskiego „Juwenturu” przyjechało do Szklarskiej Poręby na zajęcia Zimowej Szkoły Aktywu 170 młodych robotników — m. in. z Poznania z „Cegielskiego”, „Wiepofamy”, „Pometu”, „Centry”, „Amino”, „Modeny” i ze śremskiej Odlewni Żeliwa HCP; rolników — pracujących w gospodarstwach uspołecznionych i prywatnych, członków zespołów młodych rolników; działaczy z kół i zarządów ZSMP z Poznańskiego.

Z informacji komendanta ZSA — sekretarza Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu — Zbigniewa Kowalskiego wynika, że młodzi, pod kierunkiem etatowych i społecznych pracowników skupionych wokół Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu dyskutowali m. in. o Wytocznych na VIII Zjazd PZPR i II Zjazd ZSMP, omówili też realizację uchwały II Wojewódzkiej Konferencji ZSMP. Zajęcia pomagały im w społecznawo-

dowej aktywizacji rówieśników, w kierowaniu kółami i zarządami ZSMP.

Oprócz zajęć, przydatnych w grupach młodzieży robotniczej, wiejskiej i w grupie aktywu, odbywały się zajęcia i spotkania o tematyce ogólnej, m. in. z władzami Szklarskiej Poręby; kierownictwem Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu, dyrekcją Karkonoskiego Parku Narodowego.

Wymianie organizacyjnych doświadczeń służyły też m. in. wycieczki do Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach Śląskich, Jeleniogórskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”, Fabryki Dywanów w Kowarach. Zorganizowano też kilka wypadów turystycznych — nie tylko w najbliższe okolice, lecz również do Liberca (Czechosłowacja) i Goerlitz (NRD). Młodzi zorganizowali też czyn społeczny na rzecz Funduszu Wzawców Pracowniczych w Szklarskiej Porębie.

Wszystko, co przez dwa tygodnie stycznia działo się w ramach Zimowej Szkoły Aktywu w Szklarskiej Porębie — od zajęć szkoleniowych począwszy, a na nauce jazdy na nartach, programach kulturalnych i dyskotekach skończywszy, było wynikiem inwencji i aktywności młodzieży. W wyzwaniu owych społecznikowskich pasji niemały udział miała rada szkoły, której przewodniczył Janusz Mazur, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w poznańskim Węzle PKP. (ask)

większych i mniejszych

Nie ominęła ona harcerstwa w Wielkopolsce, lecz dyskusje nie przeszkodziły młodzieży w czynnym włączeniu się w nurt życia. Poznańscy harcerze, jak wynika z dokumentów, uczestniczyli m. in. w odbudowie kraju, w świadczeniu pomocy repatriantom, w pracach brygad żniwnych, a także w akcjach politycznych, takich, jak referendum i wybory do Sejmu.

Do żniw przystąpili latem 1945 roku. Wzięło w nich udział 12 000 osób. Spora grupa wyjechała na Ziemię Lubuską, by pomagać w jej odbudowie i w przywracaniu tam polskości. Lata 1945—48 określa się nawet jako służbę Ziemi Lubuskiej. Tam były zlokalizowane przede wszyst-

kim obozy harcerskie, w których, jak zapotował kronikarz ówczesnej comiesięcznej gazetki „Migawki harcerskiej”, wzięło udział 7 800 harcerzy. Na półkorych już zdjęciach nieznanego fotografa utrwalił odgruzowywanie miasta, odwiedzin w szpitalach u rannych żołnierzy, w domach dziecka, przy ogniskach. Harcerze kolportowali „Głos Wielkopolski”, zsyłali zeszyty i konstruowali pomoce naukowe. Z tamtego okresu datuje się działalność wypróbowanych przyjaciół młodzieży — instruktorów harcerskich, takich Adam Dźwikowski, Zenon Gośliński, Stefan Kroma, Jan Matecki, Leon Pilarczyk. Jednym z pierwszych komendantów był zlokalizowane przede wszyst-

staw Stabrowski.

Wszędzie byli przyjmowani spontanicznie. Witano ich kwiatami. Harcerstwo miało w kraju ogromny kredyt zaufania. W tym czasie w organizacji harcerskiej utrwalał się postępowy nurt działania — opo wiedziało się ono zdecydowanie na realizację programu partii. Powstał program Harcerskiej Służby Polsce, w której zachowano dotychczasową metodykę pracy w realizacji nowych treści. Zaczęto szkolić instruktorów, potem nastąpiły jeszcze zmiany, mające na celu przybliżenie organizacji życiu, silniejsze związanie z organizacjami młodzieżowymi. Harcerstwo stało się organizacją masową, dotarło do wszystkich wiejskich szkół. To było

nowością. W Chorągwi Wielkopolskiej rok 1960 zapisał się jako lato wiejskich drużyn, a przez pewien czas działał przy jej Komendzie Sztab Wieś.

W latach 1951—56 harcerstwo zdobyło sobie pozycję partnera szkoły w socjalistycznym wychowaniu, wzbogaciło formy działania i program, lecz ztraciło charakter ruchu społecznego. Jednak w następnych latach ZHP stał się organizacją ideowo-wychowawczą dzieci, młodzieży i instruktorów — rozpoczął się nowy okres pracy ściśle związany z życiem kraju, okres wielkich akcji, alertów, których celem jest uczestnictwo w przemianach kraju, kształtowanie osobowości młodych ludzi.

Sześciolatnia akcja „Konin” rozpoczęła w 1960 roku była pierwszym znaczącym przedsięwzięciem harcerzy wielkopolskich. Jej trwałym dorobkiem jest wybudowanie szkoły w Gostawicach. Członkowie ZHP brali udział w Zlocie Grunwaldzkim w 550 rocznicę bit-

wy, w akcjach „Trzcianka” i „Frembork” teraz zaś uczestniczą we wszystkich ważniejszych tego typu przedsięwzięciach, takich jak akcje: „Bieszczady” i „Huta Katowice”. Szósty już rok zagospodarują Szlak Piastowski, a Akcja „Lednica” — jest hasłem wywoławczym dla harcerzy województwa poznańskiego.

Przypominając 35-letnią działalność wielkopolskiego harcerstwa nie sposób nie wspomnieć o powołaniu Młodzieżowego Studium Marksizmu-Leninizmu (podobne powstały w innych ośrodkach), o zespołach artystycznych, które otrzymywały nagrody na ogólnopolskich konkursach. Działalność harcerzy, których szeregi w województwie poznańskim liczą ponad 85 000, jest bowiem wszechstronna. W 35-lecie Polski Ludowej wszędzie zostawili oni trwałe ślady swej obecności.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

HUMOR I SATYRA



— Widziałś, jak już ładnie wychodzą mi te piruety?

Antyradzieckie wystąpienie M. Thatcher

Propozycja negocjacji z pozycji „zrównoważonej siły”

Podczas debaty, która odbyła się w parlamencie brytyjskim na temat stosunków Zachód — Zachód, premier Margaret Thatcher wystąpiła nowymi, zimnowojennymi takimi na Związek Radziecki wezwała m. in. do dalszego zwiększenia potencjału wojskowego Zachodu oraz popierania USA. Premier W. Brytanii krytykowała Francję i RFN za odmienną od brytyjskiej, postawę w sprawach stosunków ze Związkiem Radzieckim i wezwała do jedności w kwestii wspierania przez Eu-

ropę zachodnią globalnej polityki USA.

M. Thatcher dodała, że Zachód nadal popiera politykę odprężenia, ale ma zamiar prowadzić negocjacje ze Związkiem Radzieckim z pozycji „zrównoważonej siły” w dziedzinach, w których interesy obu stron są wspólne.

W debacie, po wystąpieniu premiera, wielu posłów laburzystowskich poddało krytyce ostatnie wojownicze posunięcia rządu brytyjskiego, amerykańskiego i kilku innych krajów NATO. (PAP)

Doraźne cele polityczne

„International Herald Tribune” zamieściła artykuł Jamesa Restona, który wskazuje, że polityka prezydenta J. Cartera w związku z wydarzeniami w Iranie i Afganistanie przynosi mu pewne dobrane korzyści wyborcze, ale nie znajduje większego poparcia ze strony sojuszników Stanów Zjednoczonych i sekretarza generalnego ONZ, którzy uważają ją za krótkowzroczną i opartą na błędnych założeniach.

Administracja Cartera oczekiwania w ciągu minionych 3 lat maksimum dobrego od polityki odprężenia wobec Moskwy. Obecnie natomiast spodziewa się wszystkiego, co naj-

gorsze. Carter zinterpretował radziecką akcję w Afganistanie, jako strategiczne posunięcie, jako najpoważniejszy kryzys w polityce światowej, od czasu ostatniej wojny. Sojusznicy nie mogą całkowicie zakwestionować takiej interpretacji, ale w istocie rzeczy nie wierzą w nią.

Nikt nie powinien dać się zwieść proklamacjami sojuszników, wyrażającymi poparcie dla akcji karnych. Mogą one być pomocne Carterowi na krótką metę — w czasie wyborów — ale na dłuższą sojusznicy będą niewątpliwie kierować się własnymi interesami. (PAP)

Antyhumanitarne praktyki państw zachodnich

Opublikowane w Genewie sprawozdanie Światowej Rady Kościołów zawiera ostrą krytykę faktów gwałcenia praw człowieka w szeregu rozwiniętych krajach zachodnich. M. in. wskazuje się na prześladowania misjonarzy przez funkcjonariuszy amerykańskiej służby wywiadowczej — CIA. Misjonarze, którzy odmawiają funkcjonariuszom wywiadu, współdziałania w najróżniejszych akcjach wywiadowczo-dywersyjnych poddawani są brutalnym naciskom, które prowadzą do psychicznego i fizycznego załamania się duchownych. Stanom Zjednoczonym zarzuca się również prowadzenie polityki drastycznej dyskryminacji Murzynów, Indian i innych mniejszości narodowych.

Ewangelickiej kościół francuskiego terytorium zamorskiego Nowej Kaledonii oskarża władze francuskie o dyskryminację ludności tubylczej i o systematyczne pozbawianie jej elementarnych praw ludzkich.

Sprawozdanie zawiera ostrą krytykę przyjętych przez RFN zasad w sprawie zwalczania elementów radykalnych w służbie publicznej, oceniając tę praktykę jako jednoznaczne pogwałcenie humanitarnych postanowień Aktu Końcowego KBWE. Wskazuje się, że praktyki te kierowane są głównie przeciwko działaczom lewicowym i powodują, że zakaz wykonywania za wodę obejmuje coraz większe rzesze ludności. (PAP)

Spłonęły towary za 700 000 złotych

W miejscowości Puszcza Mariana (woj. skierniewickie) spłonął gminy dom handlowy — oddany do użytku w końcu grudnia ubr. Pożar wybuchł w magazynach pawilonu. W gaszeniu ognia wzięło udział 11 sekcji zawodowej, zakładowej i ochotniczej straży pożarnej z okolicznych miejscowości w tym także Skierniewic i Żyrardowa. Akcje prowadzono w trudnych

warunkach — najbliższy zbiornik wody znajdował się w odległości 1 km od miejsca pożaru. Magazyn z tekstylnymi i artykułami gospodarstwa domowego spłonął doszczętnie. Orientacyjne straty wynoszą ponad 700 000 zł. Przyczyną pożaru — jak ustalono wstępnie — było zaproszenie ognia lub wady w instalacji elektrycznej w magazynie. (PAP)

Niedawno, niemal pod koniec minionego roku byliśmy świadkami niezwykłego wydarzenia: na górnej stacji kolejki linowej — terenowej na Gubałowie witano 100 milionowego pasażera Państwowych Kolei Linowych. W Zakopanem przewieziono łącznie 75 mln osób, w Krynicy 18 mln, w Bielsku Białej 7 mln. Krajowy rekord przewozów należy do kolejki na Gubałówkę, natomiast największą popularnością cieszy się kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W sezonie przypada tu 20 chętnych na jedno miejsce w wagoniku, który pomieścić może tylko 32 pasażerów.

Ci szczęśliwcy, którym uda się kupić bilet na przejazd wspomnianą kolejką przestają się jednak cieszyć w chwili, gdy kolejka zaczyna się wznosić. Nie dotyczy to oczywiście tych, którzy korzystają z niej na co dzień, (mowa tu o narciarzach) bowiem z Kasprowego bardzo blisko na wiele ośnieżonych stoków, umożliwiających jazdę na nartach przez wiele miesięcy w roku. Wrócić jednak do tych, co przejazd kolejką traktują turystycznie. Spoglądają oni w dół z przerażeniem (miejscami wagonik unosi się 200 m nad ziemią) i rozmyślają, co by było gdyby?

Z takim też pytaniem zwróciliśmy się do Jana Antoszyka, dyrektora PKL w Zakopanem. Okazuje się, że od początku oddania kolejki na Kasprowy Wierch do eksploatacji, to jest od lutego 1936 roku (budowę rozpoczęto w sierpniu 1935 r.) nie zdarzyło się nie co stanowiłoby zagrożenie

100 milionów pasażerów kolejek linowych

Najbardziej popularna trasa z Kuźnic na Kasprowy

forma kolejka przetrwała kilka lat. Obecna linowa, grubości 44 mm, zrobiona została w Wiedniu przez specjalizującą się w tej dziedzinie i eksportującą na cały świat swoje wyroby firmę Felten i Guilleaume, a wagoniki, trzecie już w 43-letniej historii kolejki, wy-

konano w WSK w Mielcu. Wytrzymałość liny i wagoników wielokrotnie przewyższają obciążenia, którym są one poddawane. Bezpieczeństwo pasażerów jest tutaj najważniejsze.

Kolejka wyposażona jest w trzy liny. Pierwsza nośna, druga to tzw. lina pociągowa, która ciągnie wagonik po linie nośnej, natomiast trzecia to lina bezpieczeństwa. Po niej właśnie, gdyby wyznała konieczność niesienia pomocy znajdującym się w wagoniku

na uruchomienie pomocniczego urządzenia wytwarzającego prąd. I wówczas bezpiecznie można dowieźć pasażerów do stacji przeznaczenia. Jest to jednak tylko urządzenie ratownicze. Nie pozwala ono na eksploatację kolejki, gdyż brak zasilania centralnego powoduje wstrzymanie kursów.

Najwięcej kłopotów obsłudze a rozczarowań licznym chętnym zagnania niezapomnianych wrażeń dostarcza wiatr. Właśnie on jest najczęstszą przy-

Dziennik „Prawda” o orędziu J. Cartera

Gdzie przebiega granica żywotnych interesów USA?

nym insynuacjom pod adresem ZSRR, dotyczącym zwłaszcza radzieckiej polityki wobec Iranu i Afganistanu. Te właśnie insynuacje mają posłużyć jako „uzasadnienie” militarystycznego programu administracji amerykańskiej. „Prawda” zwraca uwagę, iż w rzeczywistości koła rządzące USA już co najmniej od 3 lat realizują program militarystyczny, i jeżeli nie byłoby Afganistanu, to na pewno znalazłyby jakikolwiek inny pretekst do takiej działalności.

Bezpodstawne są próby rzucania cienia na politykę ZSRR wobec Iranu, ponieważ Związek Radziecki zawsze starał się o stosunki dobrego sąsiedztwa z tym krajem i to nie on lecz Stany Zjednoczone używają wobec Iranu języka dyktatu i bezceremonialnie ingerują w jego sprawy wewnętrzne.

Oszczercstwa wobec Afganistanu i wobec polityki radzieckiej w związku z wydarzeniami w tym kraju „Prawda” nazywa wręcz rekordowymi.

Pomoc, jakiej udzielił Afganistanowi Związek Radziecki w odpowiedzi na prośbę legalnego kierownictwa tego kraju ma wyłączenie na celu ochronę przed zagrożeniem z zewnątrz. Gdy tylko imperialiści zaniechają ingerowania w sprawy ARD — stwierdza „Prawda” — przesta-

na istnieć przyczyny, które spowodowały konieczność radzieckiej pomocy.

Militarystyczna i hegemonistyczna polityka administracji USA została potępiona przez trzeźwo myślących polityków na całym świecie, w tym również w samych Stanach Zjednoczonych. Zmierzają oni bowiem do przekreślenia wszystkich zdobyczy pokojowej współpracy w warunkach odprężenia, do powrotu polityki „balansowania na krawędzi wojny”. Nie przypadkowo tylko najbardziej wojowniczo koła NATO, a tak że zaślepieni nacjonalizmem przywódcy chiński poparli bez zastrzeżeń koncepcje amerykańskiego prezydenta.

W orędziu prezydenta USA nie ma w praktyce tematu rozbrojenia, które przecież jest najbardziej palącym problemem współczesności. Wśród sformułowanych przez niego zadań administracji USA, ratyfikacja układu SALT II znajduje się na ostatnim miejscu i podporządkowana jest militarystycznym programom wysuniętym na pierwszy plan. „Prawda” stwierdza, że administracja USA nie miała i nie ma chęci zajmować się poważnie poszukiwaniem możliwych do przyjęcia przez obie strony rozwiązań w dziedzinie rozbrojenia.

Występując w Kongresie Carter przyznał, że obecnie, tak samo jak w ciągu ostatnich 35 lat,

stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim są najważniejszym czynnikiem, od którego zależy czy świat żyć będzie w pokoju, czy też wtrącony zostanie w zamęt globalnego konfliktu. Jednakże cały dalszy tok rozumowania prezydenta zarówno w przemówieniu jak i w orędziu dowodzi, że zamierza on zastąpić stosunki dobrego sąsiedztwa między ZSRR i USA konfrontacją i ograniczaniem współpracy — pisze „Prawda”.

Z orędzia prezydenta Cartera o stanie państwa wynika, że koła rządzące USA zdecydowanie nie chcą prowadzić takiej polityki, jaka odpowiadałaby rzeczywistemu znaczeniu Stanów Zjednoczonych we współczesnym świecie. Nie chcą się liczyć z układem sił, jaki ukształtował się na arenie międzynarodowej, nie chcą zrozumieć, że nie można już obecnie przemawiać językiem „zimnej wojny”, myśleć kategoriami Trumana i Dullesa. Podejmowane przez imperializm USA próby zahamowania biegu dziejów i udaremnienia przeobrażeń, a tak że narzucenia dyktatu miłującym wolność narodom skazane są na fiasko.

Cytując na zakończenie fragment odpowiedzi Leonida Breżniewa na pytania korespondenta „Prawdy” dziennik stwierdza, że mimo wszelkich przeszkód wola narodów utworzyła drogę pozytywnej tendencji zwanej w skrócie odprężeniem, którą popierają potężne siły i która ma wszelkie szanse, aby pozostać nadal dominującą tendencją w stosunkach między państwami. (PAP)

Konkurs na plakat pierwszomajowy

Krajowa Agencja Wydawnicza oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Katowicach ogłosiły konkurs na plakat pierwszomajowy. Organizatorzy oczekują, aby plakat ten nawiązywał do ważkich wydarzeń 1980 roku.

Projekty oznaczone napisem „Konkurs 1 Maja” w formacie B1, naklejone na tekturę, przystosowane do offsetowej techniki druku z zamieszczonym tekstem „1 Maja” lub „Święto Pracy” na leży składać albo nadsyłać w terminie do dnia 16 lutego 1980 roku w Krajowej Agencji Wydawniczej Oddział w Katowicach, 40-097 Katowice, ul. 3 Maja 36.

Na konkurs można nadsyłać wyłącznie prace dotychczas niepublikowane, opatrzone godłem z dołączoną zamkniętą kopertą opatrzoną tym samym godłem i zawierającą imię i nazwisko oraz adres autora projektu, numer legitymacji członkowskiej ZPAP, numer dyplomu lub legitymacji studenckiej. (x)

E. Kennedy krytykuje „doktrynę Cartera”

W poniedziałek kandydat na prezydenta USA senator Edward Kennedy wygłosił w waszyngtońskim Georgetown University przemówienie, w którym odpowiedział na tezy zawarte w orędziu prezydenta o stanie państwa i przemówieniu Cartera wygłoszonym w zeszłym tygodniu w Kongresie Stanów Zjednoczonych. W szczególności senator ustosunkował się do tzw. „doktryny Cartera” zgodnie z którą Stany Zjednoczone uznają rejon Zatoki Perskiej za rejon swoich wyłącznych wpływów.

Przemówienie senatora zawiera miazdzącą krytykę zarówno „doktryny”, jak i w ogóle całej polityki obecnej administracji waszyngtońskiej, a w szczególności zimnowojennego zwrotu dokonanego w polityce zagranicznej. Kennedy kwestionuje twierdzenie administracji, że wydarzenia ostatnich tygodni można określić mianem „najpoważniejszego kryzysu od cza-

sów II wojny światowej”. Kwestionuje twierdzenia, że wydarzenia w Azji południowo-zachodniej, a w szczególności w Afganistanie, zagrażają Stanom Zjednoczonym i pokojowi świata. Krytykuje natomiast niczym nieuzasadnioną zmienność w polityce zagranicznej administracji i podaje w wątpliwość jej taktykę.

Na temat „doktryny Cartera” Kennedy powiedział: „Doktryna Cartera otwiera przed koncernami zbrojeniowymi znakomite perspektywy na podniesienie zysków. Natomiast perspektywy dla klas średnich, dla robotników, dla mniejszości etnicznych i wszystkich ofiar dyskryminacji, są jak najcięższe”.

Senator podkreślił znaczenie stosunków amerykańsko-radzieckich i wyraził pogląd, że powinny one być stabilne i mieć stałe perspektywy rozwoju. (PAP)

Kto może zostać podoficerem zawodowym LWP

Wojskowe komendy uzupełnień prowadzą rekrutację kandydatów do zawodowej służby wojskowej w korpusie podoficerów. Podoficerowie zawodowi stanowią w naszych siłach zbrojnych podstawową kadre dowódców, instruktorów i wychowawców — żołnierzy służby zasadniczej a zarazem są specjalistami technicznymi, odpowiedzialnymi za eksploatację sprzętu bojowego.

Podoficerowie zawodowi pełnią służbę we wszystkich rodzajach wojsk i zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami na wielu różnorodnych stanowiskach. Wyróżniający się podczas służby mogą przejść do korpusu chorążych a nawet oficerów zawodowych.

Z chwilą powołania do służby wojskowej podoficer korzysta z szerokich uprawnień. Otrzymuje umundurowanie i mieszkanie, przysługuje mu urlop wypoczynkowy w wymiarze 30 dni rocznie, ma zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską oraz prawo do ulg przy przejazdach środkami komunikacji masowej.

Kandydaci na podoficerów zawodowych powinni odpowiadać następującym warunkom: obywatelstwo polskie, niestanowienie w moralno-politycznej, odbicie zasadniczej służby wojskowej w stopniu szeregowca lub podoficera, odpowiedni stan zdrowia stwierdzony orzeczeniem właściwej wojskowej komisji lekarskiej, ukończenie zasadniczej szkoły zawodowej lub co najmniej 2 klas szkoły średniej.

Kandydaci mogą ubiegać się o przyjęcie na czas określony lub bezterminowo. Blizszych informacji o warunkach przyjęcia udzielają wojewódzkie sztaby wojskowe — w Kaliszu — telefon 710-41, w Koninie — 289-04, w Lesznie — 27-50, w Pile — 35-65, w Poznaniu — 547-93 oraz wojskowe komendy uzupełnień. (o/jog)

czyną wstrzymywania kursów kolejki. Wieje najczęściej z zachodu i w chwili gdy przekracza 20 metrów na sekundę staje się bardzo niebezpieczny. Powoduje odchylenia wagonika i to tak znaczne, że zahaczać on może o słup podtrzymujący liny.

Tak więc, jeśli kolejka kursuje i uda nam się dostać bilet możemy podróżować w poczuciu absolutnego bezpieczeństwa i skupić swoją uwagę wyłącznie na podziwianiu krajobrazu. Czasu na to jest sporo. Całość trasy (4181 m) podzielona jest na dwa odcinki. Pierwszy długości 1903 m, z Kuźnic na Myślenickie Turnie przebywa się w 7 minut, następny zaś — po przesiadce — na Kasprowy Wierch w 10 minut. Pokonuje się przy tym różnicę wzniesień 908 m.

W najbliższym czasie rozpocznie się budowę podobnych kolejek, z Kuźnic na Kondracki Wierch i na Hali Gąsienicowej. Mamy nadzieję, że będą one tak samo bezpieczne dla korzystających z nich pasażerów jak ta, o której piszemy. Życzymy tego sobie, a dyrekcji PKL przyspieszenia realizacji tych zamierzeń.

JERZY ZIOLKOWSKI



Halowe mistrzostwa młodych lekkoatletów

Kolejną imprezą lekkoatletyczną, która odbyła się w hali MTP nr 20 były mistrzostwa okręgu poznańskiego juniorów. Na starcie stanęło ponad 100 zawodniczek i zawodników. Na najwyższym poziomie stał skok w dal i bieg na 50 m chłopców. W skoku w dal najlepszym był E. Hierowski (Orkan) — 6,97 m, który wyprzedził o 2 cm utalentowanego trójkoszka K. Ruma (Olimpia). Na miejscu trzecim uplasował się M. Woś (Warta) — 6,87. Klasą dla siebie w biegu na 50 m był R. Szajek (Warta), który zdecydowanie pokonał swoich rywali, uzyskując 5,6 sek. Na drugim miejscu przyszedł J. Ratajczak (Olimpia) — 5,8. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli — chłopcy: 50 m ppł. — S. Winiecki (MKS Szamotuły) — 7,4 sek.; wżwyz — P. Nawrot (Orkan) — 1,90 cm; trójskok — K. Winiarski (Olimpia) — 13,92 m. Dziewczęta: 50 m — D. Osses (Olimpia) — 6,5 sek.; 50 m ppł. — L. Nowak (AZS) — 7,7 sek.; w dal — A. Jakułowska (Warta) — 5,33 m; wżwyz — B. Góralska (Warta) — 160 cm. (jz)

W hali na sztucznych torach

Nowa era w sporcie żużlowym?

Bez rozgłosu, na początku ubiegłego roku, przeprowadzono w Europie pierwsze próby halowych turniejów żużlowych. Oficjalnego otwarcia „sezonu pod dachem”, dokonano 2 grudnia ubiegłego roku w londyńskiej hali „Wembley-Arena”. W im prezie startowało 16 czołowych żużlowców świata.

Wspaniałe widowisko oglądało ponad 7000 miłośników sportu żużlowego. W blasku jupiterów, na krótkim 106-metrowym betonowym torze, pokrytym warstwą lakieru zwykłej firmy Mauger (Nowa Zelandia). W Londynie wysokie umiejętności, w tych niecodziennych warunkach, zaprezentowali także czołowi żużlowcy polscy: Edward Jancarz i Zenon Plech. Pierwszy z nich zajął 5 miejsce, drugi uplasował się na 7 pozycji.

Zanim doszło do tego turnieju, organizatorzy musieli rozwiązać wiele problemów natury technicznej, gwarantującej zawodnikom i widzom bezpieczeństwo. Trzeba było zabezpieczyć halę przed groźbą pożaru; na śliskim torze zewnętrzna drewniana banda wzmocniono słomianymi matami, by zmniejszyć hałas w metocyklach zamontowano tłumiki firmy „Roe”, ograniczono szybkość motocykli, która w wąskim (9 — 10 m na prostej, zaledwie 14 m na wira-

zach) torze, byłaby zbyt niebezpieczna. W normalnych warunkach, na żużlowych i granitowych nawierzchniach, olej wypływa z motocykli bezpośrednio na tor, czego w hali należało bezwzględnie uniknąć. Zainstalowano więc w „Jawach”, „Don Goddenach” i „Weslake” specjalne pojemniki. Wicemistrz świata — Zenon Plech powiedział po zawodach: „W hali decyduje przede wszystkim świetny start i niezawodny sprzęt. Najmniejszy błąd w pierwszej fazie po jedynku praktycznie eliminuje z walki. Turnieje halowe wymagają przede wszystkim finiszu technicznego, wręcz mistrzowskiego opanowania motocykla”.

Kolejny halowy „show” odbył się niedawno w centrum brytyjskiego przemysłu motocyklowego w Birmingham. Były to I halowe nieoficjalne mistrzostwa świata. Na starcie stanęło 32 czołowych reprezentantów tej dyscypliny sportu. Wicemistrz z Birmingham nie był pomyślny. Reprezentanci Polski — Edward Jancarz i Zenon Plech odpadli w eliminacjach, a ich los podzielili sławni rywale Duńczyk Ole Olsen i były mistrz świata — Anglik Peter Collins. Ten ostatni, na 135-metrowym betonowym torze, pokrytym warstwą gumy, miał wiele upadków. Ci, którzy szarżowali, nie uniknęli kolizji, a ich konsekwencją były groźne kontuzje reprezentantów Anglii — Malcolm Simmonsa i Mi-

chaela Lee, którego przewieziono do szpitala z podejrzeniem urazu kręgosłupa.

Finał po zaciętej walce zakończył się nieoczekiwanym, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem Szweda Jana Anderssona — 29 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2. Bobby Schwartz, 3. Bruce Penhall (oba USA) — po 22 pkt., 4. Finn Thomsen (Dania) — 21 pkt., 5. Chris Morton (Anglia) — 19 pkt.

Fachowcy, prasa i zawodnicy wyrażali się o halowych turniejach entuzjastycznie, a turnieje w Anglii cieszyły się ogromnym zainteresowaniem publiczności. W poszukiwaniu formy nie trzeba więc startować na dalekich Antypodach. Ale kontuzje i liczne kraksy doskonałych przecież zawodników dowodzą, że wiele jeszcze trzeba zrobić w zakresie bezpieczeństwa. Udoskonalenia wymagają sztuczne nawierzchnie, może jeszcze bardziej trzeba będzie ograniczyć szybkość motocykli, zanim halowe wyścigi wejdą na stałe do kalendarza FIM. W lutym halowy turniej odbędzie się w Neumunster (RFN). A kiedy zobaczymy podobne zawody w Polsce? Piękna hala w Katowicach, popularny „Spodek” zdaje się być wymarzone miejsce na żużlowe pojedynki „pod dachem”.

JACEK PORTALA

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Wszola przed Napoleonem

Kolejny felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” pod powyższym tytułem zamieszczony w minioną środę, wywołał ożywioną dyskusję wśród czytelników. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych listów. Wszystkim, którzy zechcieli podzielić się z nami refleksjami na podjęty temat, dziękujemy.

Wzorce osobowościowe są zmienne. Znaczący wpływ na akceptację postaw ma stopień ich społecznej nobilitacji. Trudno się zatem dziwić hołubieniu sportowców i artystów. Nie przecząc wielkim walorom osobowościowym, jakich w większości są krzewicielami, niepokoi istnienie postaw karykaturalnych; traktowania tych dziedzin jako sposobu ułatwionego awansu społecznego.

Nie jest szkodliwe, gdy myślni tak najmlodszy (sposób po kazywanym „gwiazd” przez prasę, radio i telewizję sugeruje łatwość ich osiągnięcia). Gorzej gdy myślą tak na przykład rodzice. Kształtują się wówczas mity o łatwych sukcesach. Najtrafniej określił ten stan Ludwik J. Kern:

„Niech się zawczasu uprawia dzieciarnia To jest podobno lepsze niż szklarnia Po całym świecie jeździsz se bratku I „zielonymi” placą w dodatku (chodzi o sportowców).”

W konfrontacji z rzeczywistością wyznawcy takich ideałów spotykają się z głębokim rozczarowaniem. Sądzę, że obecnie jest ich coraz mniej. Okres mody na „piosenkarstką” karierę zdaje się już na szczęście przemijać. (263)

WIKTOR SOBZAK
Poznań

Skąd taki układ wzorców? Może stąd, że bierzemy pod uwagę głównie wzorce osobowe spośród ludzi znanych nie tylko z twórczości ale z postaw, charakteru. Kto wie ilu maturzystów podałoby jako wzór osobowy człowieka godnego zauważenia ze swego najbliższego otoczenia.

Ktos może zna dobrze twórczość Irvina Showa, Gałczyńskiego lub Schuberta, lecz czy zna jednocześnie tak dobrze ich życiorysy, postawy życiowe, aby uznać za swój wzór osobowy? Ceniąc muzykę Chopina albo poezję Wojaczka nie trzeba uważać twórców tych dzieł za swoich idoli. Rzeczywiście, upór Fibaka czy ambicja Szezińskiej mogą być godne naśladowania, ale czy koniecznie na drodze kariery sportowej? (266)

M. NOWAK
Gniezno

Wzorec osobowy rodzi się pod wpływem osobistych przeżyć i doświadczeń, czasami pod wpływem tradycji narodowej lub rodzinnej. Pierwsze miejsce na cytowanych liście wzorców osobowych młodzieży M. Curie-Skłodowskiej potwierdza wysoką rangę i kult nauki, pracy trudnej. Pozycja T. Kościuszki, bohatera-patrioty, a przy tym oficera wojsk inżynieryjnych, też dobrze świadczy o marzeniach naszej młodzieży. Trochę „psuje” tę listę Napoleon Bonaparte, lecz wy tłumaczenie jego wysokiej pozycji nie jest trudne. Części młodzieży imponują „mone osobowości”. A wysokie pozycje sportowców jako wzorców do naśladowania? O kim się pisze i mówi więcej — o wynalazcy inżynierze Kowalskim czy o złotym medalistce Kowalskim? O wspaniałym lekarzu czy też o piosenkarzu? Tak różnie „autorytet” spor-

townca. Zresztą dziś to już w pełni zawód, pełen trudów i wyrzeczeń, ale dający w stosunkowo krótkim czasie szansę na korzyści materialne i pozamaterialne. Tylko w sporcie w bardzo młodym wieku uzyskać można wysoką zarobki, odbywać zagraniczne wycieczki, otrzymać odznaczenia sportowe. Ale jeśli dodamy, że droga do najwyższych tytułów sportowych wymaga wyrzeczeń, samozaparcia i wielu lat walki z własnymi słabościami, nikt nie może mieć pretensji o to, że ktoś sportowca czyni swym wzorcem osobowym. (261)

Z. R.
Poznań

Mnie nie dziwiło postawienie nie przez młodzież Ireny Szezińskiej przed Tadeuszem Kościuską. To normalne, że młodym bardziej imponują sukcesy sportowców. Czy warto zmieniać ten układ wzorców na korzyść ludzi reprezentujących inne, na pewno wyższe wartości społeczne? Chyba nie. Wydaje mi się, że z biegiem czasu po prostu młodzie lepiej będą odróżniać głębokość wartości. Ważne jest to, aby uznawani przez młodzież kibiców sportowców reprezentowali postawy społecznie wzorowe i postawy godne naśladowania przez innych. (264)

MAGDA FINEK
Poznań

Do kształtowania się negatywnych wzorców u młodego przyczynia się między innymi szkoła. Uczniowie, którzy odnoszą sukcesy sportowe są faworyzowani przez nauczycieli, traktowani ulgowo. Wówczas taki chłopak uważa się za kogoś lepszego, zaś inni uczniowie mu zazdroszą. A przecież szkoła ma ogromne możliwości kształtowania wzorców pozytywnych. Lecz najczęściej tego nie wykorzystuje. Na przykład na lekcjach języka polskiego można by wiele rozmawiać o postawach bohaterów literackich; podobnie na lekcjach historii. (268)

S. G.
Pila

Moi rodzice całe życie uczucie pracowali, dobr materialnych to się oni nie do robili, lecz szacunku. W rodzinie uważają ich za życiowe niedoradcy. O ludziach skromnych, uczciwych mówi się i pisze mało. O byle piosenkarzu czy sportowcu, który na co dzień jest chuliganem — całe szpalty. Wzorce osobowe kreują środki masowego przekazu i m. in. wasza wina w tym, że są takie, a nie inne. (281)

PIOTR JAKUBOWSKI
Poznań

Wzorować się można tylko na kims, kto wyrasta ponad przeciętność. Musi to być sylwetka porównywalna, taka, która przemawia do wyobraźni młodego, stąd tylu idoli, wśród sportowców i piosenkarzy. Rzadko zdarza się nam przeczytać książkę albo obejrzeć w telewizji audycję o uczonym, która byłaby barwna i porównywalna. Informacje o doświadczeniach, sukcesach naukowych są podawane dret wo, hermetycznym językiem. (276)

JOANNA KACZMAREK
Leszno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-950, Poznań.

Atrakcyjni rywale polskich piłkarzy

W 1980 r. nasze drużyny narodowe — seniorów, młodzieżowa i juniorów mają rozegrać 106 meczów. PZPN prowadzi w sprawie kalendarza imprez pertraktacje z 43 związkami piłkarskimi. Kilka propozycji czeka jeszcze na sfinalizowanie — np. uzgodnienie konkretnych terminów. Pierwsza reprezentacja Polski rozpocznie tegoroczny sezon meczami w Maroku — 17 i 20 lutego. Potem nasz zespół prawdopodobnie wyjedzie na dwa mecze do Iraku (24 i 27 lub 28. 2). 26 marca dojdzie w Budapeszcie do oficjalnego meczu Węgry — Polska. 2 kwietnia nasza reprezentacja gra w Brukseli z Belgią, 19 kwietnia w Turynie z Włochami, a pięć dni póź-

niej z Jugosławią w Belgradzie lub Zagrzebiu. Pierwszy mecz w kraju drużyna narodowa rozegra ze Szkocją 28 maja, a 24 września, także u nas — z CSRS. W dniach 22 czerwca — 15 lipca planowane jest tournée polskich piłkarzy po Ameryce Płd., gdzie Polacy mają rozegrać cztery mecze. W grę wchodzi Argentyna, Brazylia, Peru, Kolumbia lub Ekwador. Istnieje także propozycja rozegrania 14 czerwca meczu Polska — ZSRR. 14 sierpnia — to wstępnie ustalony termin meczu Szwecja — Polska. W kalendarzu imprez PZPN są jeszcze trzy inne wolne terminy. W sprawie ich wypełnienia PZPN toczy pertraktacje. (PAP)

Polscy sportowcy przeciwko wrogom idei olimpijskiej

Oświadczenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego przeciwstawiające się wystąpieniom niektórych kół na Zachodzie, dążącym do zakłócenia przygotowań do igrzysk olimpijskich w Moskwie, spotkało się z pełnym poparciem polskich sportowców.

Czterokrotny zwycięzca Wyścigu Pokoju, zdobywca trzech złotych i jednego srebrnego medalu na kolarskich mistrzostwach świata oraz dwóch srebrnych medali olimpijskich Ryszard Szurkowski stwierdził: „My sportowcy poświęcamy najpiękniejsze lata życia na treningi i starty, z których najważniejszą i najbardziej liczącą się są olimpiady.

Mam nadzieję, że MKOl uczy ni wszyscy, aby nie doszło do nieodpowiedzialnego projektu zbojkotowania igrzysk w Mo-

skwie. Byłby to cios zadany najpiękniejszemu „ideom” ludzkości”.

Jerzy Klempel, reprezentant Polski w piłce ręcznej, brązowy medalista igrzysk w Montrealu, jeden z najlepszych zawodników świata w tej dyscyplinie sportu stwierdził: „Jestem oburzony, podobnie jak moi leddy z reprezentacji, próbami torpedowania tak wspaniałej imprezy jaką są igrzyska olimpijskie. My sportowcy — olimpijczycy wiemy doskonale jak wielkie przeżycia niesie udział w tym światowym sportowym święcie, odbywającym się w duchu przyjaźni i braterstwa. Wiemy także jak trudno jest wywalczyć ten udział w sportowej walizacji olimpijskiej. Nie wolno dopuścić by tysiące sportowców całego świata zostało pozbawionych tego święta”.

Turniej pingponga w Gnieźnie

W Gnieźnie, rozegrano indywidualny turniej tenisa stołowego w którym wzięli udział uczniowie szkół podstawowych i średnich oraz pracownicy zakładów pracy. W eliminacjach uczestniczyła ogromna rzesza miłośników gry w pingponga. Oto najlepsi: szkoły podstawowe — dziewczęta: J. Samul (SP 4), 1. A. Zimna (SP 4), 3. W. Włodarczyk (SP 1); chłopcy: 1. W. Gewert (SP

8), 2. T. Sikorski (SP 4), 3. J. Zieliński (SP Jankowo Dolne); szkoły średnie — chłopcy — 1. J. Gewert (Liceum Zawodowe), 2. E. Gewert (Liceum Zawodowe), 3. W. Koperski (Technikum Rolnicze); zakłady pracy — mężczyźni — 1. L. Hyżek (PCR Rybieniec), 2. S. Hyżek (Szkoła Podstawowa Zdzichowa), 3. R. Wankowski („Sposmasz”). (she)

G. Koltan najpopularniejszy w woj. pilskim

Ogłoszone zostały wyniki plebiscytu na najpopularniejszego sportowca i trenera województwa pilskiego w 1979 roku. Organizowali go Wojewódzka Federacja Sportu, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz redakcja „Tygodnika Pilskiego”. Podobnie jak w latach ubiegłych zwycięzcami zostali — Grzegorz Koltan (świetny kajakar, Orla Wałecz) oraz jego trener Marian Matłoka. Oto najlepsze dziesiątki.

Sportowcy: 1. Grzegorz Koltan — kajakarstwo (Orzeł Wałecz), 2. Tadeusz Steinke — kolarstwo przelajowe (Polonia Pila), 3. Janusz Olszewski — Bogdan Ostrowski — kajakarstwo (Orzeł), 4. Elżbieta Minciewicz — kajakarstwo (Orzeł), 5. Mirosław Paśko — kajakarstwo (Orzeł), 6. Elżbieta Nowicka — Barbara Glińska — Danuta Szczerek — Ewa Kołosowska — kajakarstwo

(Orzeł), 7. Zdzisław Szlapiński — lekka atletyka (MKS Chodzież), 8. Beata Kamuda — Jolanta Modlińska — Teresa Soroka — Wanda Piątkowska — Mariola Lewińska — wioślarstwo (MKS Wałecz), 9. Barbara Graj — lekka atletyka (Gwardia Pila), 10. Katarzyna Jane — Elwira Lorenz — Romana Rutkowska — Dorota Soltys — Barbara Kowalska — Dorota Głabik — Jolanta Reźniak — Beżena Sikora — Ewa May — wioślarstwo (MKS Wałecz).

Trenerzy: 1. Marian Matłoka — kajakarstwo (Orzeł), 2. Ryszard Świerczyński — wioślarstwo (MKS Wałecz), 3. Stefan Jarmolowicz — kajakarstwo (Orzeł), 4. Zdzisław Nawrocki — lekka atletyka (MKS Chodzież), 5. Jerzy Zych — wioślarstwo (MKS Wałecz), 6. Adam Paleń — piłka nożna (Polonia Pila), 7. Roman Rafiński — akrobatyka sportowa (MKS Pila), 8. Ignacy Krzywiliński — lekka atletyka (Gwardia Pila), 9. Romuald Gardziejewski — lekka atletyka (Gwardia), 10. Roman Kościelowski — kajakarstwo (Orzeł). (wis)

drogi SUKCESÓW

Dorównać K. H. Riehmowi

Wielką przygodę ze sportem rozpoczął Ireneusz Golda nietypowo, bowiem od początku zainteresował się lekką atletyką i pozostał jej wierny, podobnie jak swemu klubowi Orkanowi Poznań. To, że jest świetnym miociarzem zawdzięcza trochę szczęściu, gdyż w szkole zawodowej w Poznaniu, do której trafił z rodzinnymi Sokolnik, nauczycielem wychowania fizycznego był obecny trener kadry narodowej miotaczy — Czesław Cybulski.



Fot. — Archiwum

Mimo że warunki fizyczne w 1970 roku (mały wzrost, 54 kg wagi) predestynowały go bardziej na biegacza niż na miociarza, postanowił uprawiać rzuty. Początek nie zapowiadał późniejszych sukcesów. Koledzy w jego wieku rzucali znacznie dalej. Ale on był uparty. Gdy inni po treningu wracali do domów I. Golda w samotności ćwiczył dalej. Tak było przez kilka lat. Dzisiaj, 25-letni rekordzista i mistrz Polski w rzucie młotem, posturą nie przypomina I. Goldy sprzed lat. Waży ponad 120 kg i mierzy 194 cm.

Międzynarodową karierę rozpoczął właściwie dopiero 5 lat temu. W 1975 r. debiutował w reprezentacji w meczu Polska — Francja w Bydgoszczy. Od tamtego występu uczęstniczył we wszystkich między państwowych spotkaniach. Rekord Polski rezultatem 74,22 m ustanowił w ubiegłym roku w czasie wielomeczu w Turynie. Był tam ku temu sprzy-

jające warunki. Stadion wypełniony kibicami, atmosfera wielkich zawodów, to czynniki, które go mobilizują.

Idealem zawodnika, któremu chciałby dorównać jest aktualny rekordzista świata Karl Hans Riehm z RFN. W planach sportowych I. Goldy na pierwszym miejscu znajduje się zakwalifikowanie się do ekipy na igrzyska olimpijskie w Moskwie. Szanse ma duże. Jeśli nie dozna kontuzji, to z uzyskaniem wymaganego minimum nie powinien mieć kłopotów. Na treningach pracuje bardzo intensywnie i wspólnie z trenerem są dobrej myśli. Natomiast w planach pozasportowych na pierwszym miejscu stawia ukończenie studiów w AWF. (jz)

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY NR 2
w Poznaniu, ul. Przybyszewskiego 49

ZATRUDNI ZARAZ

następujących pracowników:

- PALACZY C.O.
- POMOCNIKÓW PALACZY
- PRACZKI
- KUCHARKI
- POMOCE KUCHENNE

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Spraw Pracowniczych.

195-K1

FABRYKA POMOCY NAUKOWYCH
w Poznaniu

przystępuje do podziału

ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

za rok 1979.

Listy osób uprawnionych wyłożone zostaną do
wglądu w siedzibie Fabryki w Poznaniu, ul. Między-
chodzka nr 3/5 w dniach od 1 do 15 lutego 1980 roku
włącznie.

Reklamacje osób zainteresowanych przyjmowane
będą do dnia 15 sierpnia bieżącego roku w Dziale
Spraw Pracowniczych.

210-K1

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE
„PRZEMYSŁAW”

BIURO ZAKWATEROWANIA

SKŁADA WSZYSTKIM
WYNAJMUJĄCYM POKOJE GOŚCINNE
PODZIĘKOWANIA ZA WSPÓLPRACĘ W ROKU 1979
I PROSI O ZGŁASZANIE
WOLNYCH POKOI
NA IMPREZY TARGOWE W ROKU 1980.

OFERUJEMY

nowe, korzystne warunki najmu pokoi gościnnych przeznaczonych
dla gości targowych.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Biuro Zakwaterowania WPT „Przemysław”, ulica Głogowska 16,
telefony: 635-60, 639-83.

262-R1

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

61-891 POZNAŃ, ul. Tadeusza Kościuszki 57
telefon 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

WIOSENNY TURNUS KURSÓW KWALIFIKACYJNYCH

przygotowujących do egzaminu

CZELADNICZEGO I MISTRZOWSKIEGO

Zajęcia odbywają się w godzinach popołudniowych i wieczornych

Zebrania informacyjne odbędą się dnia 30 stycznia 1980 roku

- o godzinie 16 — dla zawodów metalowych
- o godzinie 18 — dla pozostałych zawodów

PONADTO PRZYJMUJE SIĘ ZAPISY NA KURSY:

- Studium Doksztalania i Doskonalenia Mistrzów na tytuł Mistrz
dyplomowany (na podstawie Uchwały nr 21 Rady Ministrów —
Monitor Polski nr 7/76),
- SPAWACZY elektrycznych i gazowych,
- PALACZY centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych,
- DIAGNOSTYKI samochodowej dla kierowców mechaników,
- OBSŁUGI FIAT-a 126-p dla potrzeb własnych,
- KIEROWCÓW samochodowych kat. B
- KREŚLEŃ technicznych — budowlane i mechaniczne (pomaturalne)
- OBSŁUGI wózków akumulatorowych i spalinowych (platformo-
wych i wysokiego układu),
- BHP I°, II°, III° — na zlecenia zakładów pracy,
- GOTOWANIA i WYPIEKU CIAST,
- oraz inne (również na zlecenia zakładów pracy).

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE

Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Zawodowego — ZDZ Poznań
w godzinach od 8—19, w soboty od 8—16.

172-K1

Praca

Uczeń przyjmie warsztat blacharsko - samochodowy. Bogucin, Zielona 1. 18639g

Starsza pani przyjmie panią do opieki i prowadzenia domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 18023g

Elektroinstalator przyjmie. Adamski, Kossaka 20 m. 6 po godz. 15. 17802g

Ucznia do zawodu kominiarskiego przyjmie. Zakład kominiarski, Poznań, ul. Grochowska 8, tel. 672-881. 18923g

Nauka

Korepetycje z matematyki. Tel. 630-05 Kozłowski. 18556g

Kupno

Kupię metalowe kolejki zabawki firmy Marklin. Warszawa 28-48-55. 105-K2

Sprzedaz

Wózki dziecięce leżakowe spacerowe najnowszy model wzór zastrzeżony nr 61124 w Urzędzie Patentowym. Wytwórnia Wózków Dziecięcych. Z. Janke. Poznań, Dąbrowskiego 88, tel. 406-23. 18096g

Samochody

Sprzedam samochód marki „Mikrus”. Jan Witczak Baclawki, 62-308 Targowa Górka, gmina Nekla. 79p

Zastawę 750 sprzedam. Ul. Łazirowa 16 m. 60, tel. 436-27. 17009g

Lokale

Mieszkanie w Puszczykowie ku dam do wynajęcia. Telefon: Tarnobrzeg 22-493. 17p

M-4 spółdzielcze, wszystkie wygody, telefon, II p. łoggia, licznik dwutaryfowy w Białogardzie k/Koszalin, zamienie na podobne w Kaliszu. Inne po pozycje. Kielski, Białogard, Piastów 27 B m. 7, tel. 34-77. 192-K2

Pan pracujący poszukuje małego samodzielnego do koju, płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15968g.

Starszy pan pracujący abstynent poszukuje pokoju — Wilda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15995g.

Kawalerkę własnościową, balkon, centrum sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16059g.

Poznańska placówka
POLSKIEJ ŻEGLUGI BAŁTYCKIEJ
Poznań, ul. Głogowska 82
telefony 613-12, 612-16

ZAPRASZA

NA REJS
„ZEGNAJ KARNAWALE”
z mini - rewią na morzu

w dniach:

17 — 19 lutego 1980 roku

na trasie:

Gdańsk — Karlskrona — Gdańsk

286-K1

M-4 (49 m²) Pila zamienie na równorzędne lub mniejsze w Poznaniu. Informacje Poznań, Chociszewskiego 24a m. 3, tel. 66-58-37. 16087g

Puszczykowo — centrum, budynek „jednorodzinny plus gospodarczy (na warsztat itp.) i ogród 500 m² zamienie na mieszkanie własnościowe z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16989g.

Sprzedam z powodu choroby ogrodnictwo 600 m² pod szkielem, zabudowania, w pełnej produkcji 4 km od Poznania, w rozliczeniu może być dom mieszkalny względnie mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16994g.

Nieruchomości

Sprzedam tanio dom 85% udziału, ogród owocowy 3.000 m² przy wodzie dom gospodarczy, garaż, woda, ciał, kanalizacja, blisko Poznania dobry dojazd 3 pokoje, kuchnia wolna. Oferty „852362”. Biuro Ogłoszeń, Warszawa, ul. Poznańska 38. 168-K2

Różne

Cyklinowanie. Wypychowski. Tel. 66-56-04. 16003g

Układanie parkietów, cyklinowanie. Michalski. tel. 201-304. 16535g

Lokówki do włosów, krzyżaki, przerywacze, kłose kierunkowskazów, rury, tłumiki, trójniki, gniazda lampy, przewody, karnisze „retro”. parkiet — Osiedle Czecha 5a, Łukaszewska. 16589g

Naprawa lodówek. Tel. 33-16-07, 133-238 Hajdrych. 16842g

Garaż murowany przy Długosza zamienie na podobny w rejonie Marcelińskiej, Wojskowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16823g.

Układanie, cyklinowanie, lakierowanie WUSP — Bułkowski, tel. 526-86 godz. 9—11. 18303g

Przewozy specjalność przewoźniczkę, pianina, fortepiany. Tel. 436-31 Kamieński. 15915g

ZAKŁADY PIWOWARSKIE
w Poznaniu

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych

KOBIETY I MĘŻCZYŹN

na pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy.

Dla pracowników zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie.

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 42, tel. 598-62.

217-K1

GORZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
TURYSTYCZNE „WARTA — TOURIST”
w Gorzowie Wlkp.

ODDA W AJENCJĘ
OBIEKTY GASTRONOMICZNE
na terenie województwa gorzowskiego
osobom posiadającym wymagane
kwalifikacje.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Handlowy GPT „Warta - Tourist” w Gorzowie, ul. Kosynierów Gdyńskich 79, nr tel. 37-05, 54-68. 166-K2



DYŻURY
PLACÓWEK USŁUGOWYCH
W POZNANIU

SOBOTA — 2 LUTEGO BR.

- POGOTOWIE TELEWIZYJNE
Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego,
ul. Paderewskiego 6, tel. 546-43 godz. 10 — 18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- USŁUGI FOTOGRAFICZNE
WUSP — Oddział „Fotos”,
pl. Wolności 9, tel. 527-55 godz. 15 — 19
- PRALNICTWO i CHEMICZNE
CZYSZCZENIE ODZIEŻY
Spółdzielnia Pracy „Swit”,
— ul. Głogowska 18 (chem. czyszczenie) godz. 8 — 13
— ul. Grochowska 83/85 (chem. czyszczenie) godz. 8 — 13
— ul. Przybyszewskiego 44a (pranie bielizny) godz. 8 — 13
— os. Kraju Rad, pawilon (pranie bielizny) godz. 8 — 13

- USŁUGI MOTORYZACYJNE
PP „Polmozyt”,
ul. Tatrzańska 1/5, tel. 432-15 godz. 9 — 17
- USŁUGI FRYZJERSKO - KOSMETYCZNE
Zakłady czynne w/g wykazów umieszczonych w oknach
wystawowych Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej godz. 8 — 14
- USŁUGI POGRZEBOWE
Spółdzielnia „Universeum”,
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 18

NIEDZIELA — 3 LUTEGO BR.

- POGOTOWIE TELEWIZYJNE
ul. Paderewskiego 6, tel. 546-43 godz. 10 — 18
(przyjmowanie zleceń do godz. 15)
- USŁUGI FRYZJERSKIE
Hotele: Merkury, Polonez, Lech, Poznań godz. 9 — 13
Dworzec Główny godz. 6 — 13
- USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Wielka 8, tel. 589-64 godz. 10 — 18

276-K1

UWAGA MIESZKAŃCY
MIASTA SZAMOTUŁY

Spółdzielnia Pracy
Usług Pralniczo - Farbiarskich „Swit”
w Poznaniu, Oddział Gniezno

INFORMUJE PT KLIENTÓW, ŻE Z DNIEM 12. 11. 1979 ROKU

URUCHOMIŁA PUNKT USŁUGOWY

przyjmujący:

- ODZIEŻ do chemicznego czyszczenia i farbowania
- DYWANY do czyszczenia i prania
- BIELIZNĘ do prania.

Punkt usługowy nr 238 mieści się przy placu SIENKIEWICZA 9
czynny w godzinach od 9 do 17
w poniedziałki od 11 do 17

ZAPRASZAMY

186-K2

Praca

Ucznia w zawodzie cukierniczym... Kuchnia w zawodzie cukierniczym...

Bliacharza samochodowe... 34 Matuszak. 19120g

Kupno

Kupię działkę budowlaną... Kupię domki campingowe...

Kupię domki campingowe... Kupię domki campingowe...

Kupię wtryskową... Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19187g.

Sprzedaz

Sztużące srebrne „retro”... sprzedam, tel. 506-95. 19451g

Encyklopedię sprzedam... Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19435g.

Sprzedam kanapotapeczan... i 2 fotele. Osiedle Oświecenia 36 m. 12. 19522g

Kożuch damski nowy... sprzedam. Os. Lecha 128 m. 35 po godz. 16. 19439g

Samochody

Fiat 126p, odbiór Polmo... zbył sprzedam Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18527g.

Lokale

W śródmieściu poszukuję... lokalu na kwaciarnię, tel. 673-689. 19342g

M-6 własnościowe - Niogrody... komfortowo, nowoczesnie urządzone okazują się sprzedam, tel. 67-42-53. 19431g

M-2, dwupokojowe, 33 m²... w Lesznie zamienię na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19335g.

Nieruchomości

Sprzedam domek jednorodzinny... Staroleka, tramwaj, autobus, wolne 3 pokoje. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18849g.

mem gospodarczym - mieszkalnym... punkcie Antoninka zamienię na 2 pokoje z kuchnią własnościowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18284g.

Dom piętrowy, komfortowy... w budynkach gospodarczymi sprzedam Tarnowska Góra - Zyglin, Mickiewicza 8. 202-K2

Zabudowania mieszkalno-gospodarcze... granica Poznania, pozwolenie buildy ogrodnictwa szklarniowego pilnie sprzedam, w rozliczeniu ewentualnie M-4 własnościowe. Tel. 224-857 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 13544g.

Działkę do 1000 m² Plewiska... Smochowice kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18411g.

najchętniej Nowa Wieś... koło Swarzędza, Antoninek, Os. Warszawskie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18820g

Zguby

Skradziono springel... spawacza, tyłu lewego, łokci, kowate uwłoszenie, szczyt górnego łba, dobrze zbudowany, nieszczeplony. Informacje wynagrodzę, tel. 22-15-79. 19337g

Różne

Układam fliski, tynki... po sadzki. Hoppel, tel. 642-99. 18933g

Posiadam Syrene Bosto... przyjmę akwizycję. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 18850g.

mochołów krajowych... za granicznych oraz kaski motocyklowe typu Bell wykonuje Zarząd Specja listyczny Siekja i Wysga 65-150 Warszawa - Lomianki, ul. Kasztanowa 9, tel. 35-00-82 zamiejscowo wysyłamy. 200-K2

Posiadam wolne pomieszczenie... 150 m² (sila, woda) w Poznaniu oczekuję propozycji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19045g.

Etylenowe dojrzewalnie... pomidorów poleca inż. Mitrus, Jawczyce 33, 02-496 Warszawa - Gołapki, tel. 62-67-80. 207-K2

Matrymonialne

Samotni - oferty w Biurze Matrymonialnym - „Swatka” 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 8-K2

komunikat

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki” dot. gry z 27. I 1980 r.



Wygrane w I losowaniu... za 4 trafne po zł 3.242,- za 3 trafne po zł 76,- za 2 trafne po zł 8,-

Wygrane w II losowaniu... za 4 trafne po zł 5.721,- za 3 trafne po zł 58,- za 2 trafne po zł 7,-

Gra „3x10” z 27. I 1980 r... za 3 trafne po zł 2.937,- za 2 trafne po zł 106,-

Przypominamy, że w dniu 31 stycznia 1980 r. (czwartek) o godzinie 16 za kupony opłacone po w siedzibie Dyrekcji WGL 30,- zł. 302-K1

Z głębokim żalem żegnamy naszą serdeczną koleżankę

KRYSTYNĘ RAPIOR

Rodzinnie składamy wyrazy szczerego współczucia

Dyrekcja, koleżanki i koledzy z Instytutu Przemysłu Mięsnego i Tłuszczowego.

Pogrzeb odbędzie się 30 stycznia o godz. 14 na cmentarzu w Naramowicach. 19244g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł

kol. STANISŁAW OKUPNIAK

nasz były długoletni, sumienny, wzorowy pracownik. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 30 stycznia 1980 r. o godz. 14 na cmentarzu w Splawiu.

Dyrekcja - Samorząd Robotniczy - Załoga Kolo Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu. 211-K3

Dnia 27 stycznia 1980 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 83, mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek i pradziadek

FRANCISZEK TOBOLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 14.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku i żalu pograżona rodzina

Os. Lecha 53 m. 7. dawniej: Grudzieniec 70 m. 32. 19376g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 stycznia 1980 r. zasnął w Bogu nasza kochana teściowa, babcia, prababcia i ciocia, przeżywszy lat 84, sp.

HELENA BILSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

Strapiona rodzina 19479g

Dnia 27 stycznia 1980 roku zmarł nagle przeżywszy lat 60 mój najdroższy mąż, nasz ukochany i niezapomniany ojciec

WACŁAW KOLICKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona żona z dziećmi 19498g

ul. Włodkowica 41 m. 1. 19498g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł mój drogi mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 81

MICHAŁ SPEYER

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 10.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona żona z dziećmi i rodziną 19410g

ul. Walki Młodych 1 m. 34. 19410g

Dnia 25 stycznia 1980 roku zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat, teść i dziadzius, przeżywszy lat 65

STEFAN BŁAJET

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona żona z rodziną 19281g

ul. Szamotulska 77/87 m. 8 dawniej Jeżycka 50 m. 1. 19281g

Dnia 25 stycznia 1980 roku po ciężkich cierpieniach zakończyła swój pracowity, pełen dobroci i poświęcenia żywot, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona, matka, synowa i siostra, sp.

KAZIMIĘRA SZAJBE

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 13.10 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżeni mąż, syn i rodzina 19311g

ul. Podstołowska 4 m. 10. 19311g

Dnia 27 stycznia 1980 r. zmarł nagle nasz ukochany mąż i ojciec, sp.

ZYGMUNT WITT

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w czwartek, 31 bm. o godz. 15.00 w kościele parafialnym, po czym pogrzeb na cmentarzu w Wierach.

W smutku pograżona rodzina 19389g

Poznań, Buczka 45. 19389g

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 26 stycznia 1980 roku zmarła moja matka, przeżywszy lat 77

IRENA GNIEWOCZ

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek 31 bm. o godz. 8 w kościele Bożego Ciała, a pogrzeb o godz. 15.10 na cmentarzu junikowskim.

Syn z rodziną 19293g

Dnia 28 stycznia 1980 r. zasnął w Bogu droga mama i babcia

MALGORZATA WASILEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 13.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżony syn z rodziną 19378g

Dnia 24 stycznia 1980 roku zmarła nagle nasza kochana siostra i ciocia

MIECZYŚLAWA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona RODZINA 19253g

Dnia 23 stycznia 1980 roku zmarł nasz wspólny kolega, zasłużony przewodnik i wielki społecznik

STANISŁAW TOMAS

Rodzinnie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają koleżanki i koledzy z Kola Przewodników PTTK 18228g

Dnia 24 stycznia 1980 roku odeszła od nas niespodziewanie nasza ukochana i nigdy niezapomniana mama, teściowa i babunia, przeżywszy lat 64

MIECZYŚLAWA JAKUBOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu junikowskim.

W żalu pograżona córka z rodziną 19178g

Dnia 26 stycznia 1980 roku niespodziewanie odszedł od nas na zawsze w 69 roku życia nasz najukochańszy mąż, najtroskliwszy i pełen dobroci ojciec, teść i dziadzius, sp.

ALFONS DŁUŻNIEWSKI

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 14 w Bazylice w Trzemeszynie, po czym pogrzeb na cmentarzu parafialnym.

W głębokim smutku pograżona żona z córką i rodziną 19287g

ul. Jeżycka 48 m. 26. 19287g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 stycznia 1980 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 80, sp.

WŁADYSŁAWA RYBACKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 8.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona Dzieci i rodzina 19175g

Czerwonej Armii 19 m. 4. Autobus na parking przy ul. Piekary. 19387g

Dnia 28 stycznia 1980 roku zmarła nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 88, sp.

WŁADYSŁAWA GARSTKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 13 na cmentarzu św. Wawrzyńca w Gnieźnie

W smutku pograżona RODZINA 19540g

Dnia 25 stycznia 1980 r. odeszła od nas niespodziewanie, moja najdroższa żona i najmłodsza córka życia, ukochana córka i siostra, bratowa, szwagierka, ciocia, siostrzanka i kuzynka, przeżywszy lat 53

EUGENIA WOŁYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 2 lutego br. o godz. 8.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pograżony w smutku mąż z rodziną 19344g

ul. Dąbrowskiego 107 m. 5. 19344g

Wszystkich, którzy zachowali życzliwość, pamięć, z bólem zawiadamiamy, że dnia 27 stycznia 1980 r. zmarł niespodziewanie, przeżywszy lat 88 mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

IGNACY GRZYBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 1 lutego br. o godz. 8.50 na cmentarzu na Junikowie.

emerytowany drukarz PKP 19333g

ul. Rycerska 26 m. 13. 19333g

Dnia 25 stycznia 1980 r. zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 78, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

IRENA MROCZKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 31 bm. o godzinie 11.00 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżona rodzina 19456g

ul. Wąrowska 23. 19456g

O świtaniu w sobotę 26 stycznia 1980 roku wypełnił się dni niedługiego, bardzo pracowitego, pełnego poświęceń i wyrzeczeń żywota namaszczonej Olejami św. najukochańszej, do końca w wielkim cierpieniu ufniej w lepsze jutro i najdobrośliwej żony, siostry, kuzynki, ciocci, synowej, bratowej i szwagierki

MARIU MARYNOWSKIEJ

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim. Ciało Zmarłej zostanie wystawione w otwartej trumnie od godz. 11.40.

W głębokim żalu pograżeni mąż i rodzina 19432g

Os. Piastowskie 56 m. 1. 19432g

Dnia 28 stycznia 1980 r. opuścił nas niespodziewanie nasz drogi ukochany ojciec, teść i dziadek

inż. arch. HIERONIM PIOTR

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia pograżona w smutku rodzina 19444g

Poznań, Pła. 19444g

Dnia 25 stycznia 1980 roku odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św. droga i kochana żona, mama, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 71, sp.

ANNA SEJKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu na Junikowie.

W bólu pozostaje mąż z rodziną 167-U3

ul. Dzierżyńskiego 20. 167-U3

Ś. † p. ZBIGNIEW GARSTKA

lekarz medycyny zmarł nagle 18 stycznia 1980 roku w 53 roku życia.

Pogrzeb odbył się 22 br. w Płocku.

O czym zawiadamia żona z synami i rodziną 19175g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zakończyła swój pracowity żywot w 74 roku życia nasza kochana matka, teściowa, babcia, siostra i bratowa

ANTONINA DZIADEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 21 br. o godz. 11. na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona córka z rodziną 19511g

Osiedle Oświecenia 45. 19511g

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarła opatrzona Sakramentami św. w 86 roku życia nasza ukochana matka, teściowa, babcia, prababcia, sp.

ANTONINA NAWROT

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego br. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona RODZINA 19563g

ul. Chwiażkowskiego 11. 19563g

Dnia 27 stycznia 1980 roku zmarła po długich cierpieniach, przeżywszy lat 79 nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

AGNIESZKA MATUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu na Junikowie.

Pograżona w smutku RODZINA 19235g

ul. Świerczewskiego 31 m. 9. 19235g

Dnia 27 stycznia 1980 roku zmarł niespodziewanie po krótkiej chorobie opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 64 mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy i troskliwy tatus, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

ALEKSANDER MARCINKOWSKI

Msza św. odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 14 w kościele parafialnym w Mosinie, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Pograżone w bólu żona, dzieci i rodzina 19350g

ul. Górczyńska 14. 19350g

Dnia 28 stycznia 1980 roku zmarł nieoczekiwanie opatrzony Sakramentami św. nasz ukochany, troskliwy i wzorowy mąż, tatus i syn, przeżywszy lat 43, sp.

JERZY GRAFKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

O czym z głębokim żalem zawiadamiają żona z córeczkami i matka 19368g

ul. Arciszewskiego 25 m. 56. 19368g

Dnia 23 stycznia 1980 roku zmarł w 95 roku życia nasz kochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, szwagier i wujek

STEFAN LEŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 13.10 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona RODZINA 19370g

Autobus z domu żałoby odjedzie o godz. 13.30 ul. Dzierżyńskiego 187 m. 4. 19370g

Dnia 24 stycznia 1980 roku zakończyła po ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św. swe pracowite i pełne poświęcenia życie nasza najdroższa i nigdy niezapomniana mama, teściowa, babunia, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia, przeżywszy lat 63, sp.

JADWIGA SERBA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 31 bm. o godz. 10.10 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżone dzieci z rodziną 166-U3

Os. Bohaterów II Wojny Światowej 59 m. 6. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 166-U3

Dnia 26 stycznia 1980 roku zmarł nagle w 41 roku życia mój drogi oraz najukochańszy mąż, syn, brat, wujek i szwagier

JERZY CHRUSCICKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

Zona z rodziną 19470g

W dniu 28 stycznia 1980 roku zmarła nagle w 74 roku życia nasza ukochana mama, siostra, teściowa i babcia, sp.

LUDOMIRA OBST

Pogrzeb odbędzie się w piątek 1 lutego o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

